Nr. 26 Piątek 3 (16) marca 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Instytucka Nr. 18.—Tel. 1672.
Adres drukarni: Puszkińska Nr. 20. Tel. 1520.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble.Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** kop., za 1-szy raz, i **20** kop., za każdy następny raz; za tekstem po 20 kop., za pierwszy raz, 10 kop. za każdy następny raz od wiersza miarą garmontową Przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Telefonu Nr. 914.

S. † P.

z Kobielskich

Henryka Grossekowa

Zmarła dnia 1 (14) marca r. b. w Galicyi w Głogowie. W smutku pogrążona rodzina zaprasza na nabożeństwo żałobne, które odbędzie się w piątek dnia 3 marca w Kijowskim kościele o godzinie 9 m. 45 rano.

Nasze prawo uczenia się po polsku.

—o—

Od bardzo dawna utarło się zdanie o lenistwie i braku wytrwałości u Polaków. Kto o tych wadach nie wspominał? Dosyć przejrzeć chociażby opinię o Polakach, zanotowaną w „Polsce w czasie trzech rozbiorów" Kraszewskiego, a ostatnio w pracach konkursowych o największej naszej wadzie narodowej.

Po roku 63 było u nas głucho i smutno. Zmiażdżona, pozbawiona środków ekonomicznych i kulturalnych,— Polska zdawała się rozbitą na zawsze! Ograniczano nas we wszystkiem: w prawie nabywania majątków w prawie uczenia się w języku ojczystym, w prawie przyrodzonem używania języka polskiego.

Lecz lata mijały.

Żywotne siły narodu powoli wracały życie zbolałemu organizmowi. Przywrócono nam swobodę wyznania, a wkrótce potem, Manifestem majowym, prawa nabywania ziemi i wykładu języka polskiego w szkołach, z dużym procentem Polaków.

O tym ostatnim nabytku chcę właśnie pomówić. Zaznaczyć jednak wpierw muszę, że prawa te były jakby zrealizowaniem postulatów, postanowionych przez rozmaite zjazdy i zebrania na Litwie.

My, na Ukrainie, niczego nie żądaliśmy, stosując się do przysłowia miejscowego: *„moja chata z kraju, niczoho ne znaju"*. Manifest jednak rozprzestrzeniał się i na nasze strony. Cóżeśmy uczynili, żeby wprowadzić w życie te prawa? Cóżeśmy uczynili, żeby chociaż z ulgi w szkole skorzystać?

Nic! A przecież czujemy, że sprawa szkolna, to sprawa życia narodowego. Na każdym kroku widzimy nieznajomość języka ojczystego. Nie umiemy mówić, a co za tem idzie i myśleć po polsku.

Wiedzieliśmy, że rząd w usunięciu wykładu języka polskiego widział jedno z głównych narzędzi rusyfikacyjnych. Biadaliśmy nad tem przecież długie lata. Przyszedł rok 1905. Otrzymaliśmy to prawo, którego zarówno domagali się ojcowie i dzieci, prawo wykładania języka polskiego w szkole i spoczęliśmy na laurach. Zasnęliśmy snem twardym. Na pogawędkach skończyliśmy.

Gnuśność straszna! Nasza znamienna ospałość i sobkostwo i tu stanęły nam na zawadzie. A może spodziewaliśmy się, że inni za nas upomną się o nasze prawa? Ocknijmy się! Na miły Bóg, zbudźmy się! Przecie gimnazyów, z procentem Polaków odpowiadającym warunkom zaznaczonym w manifeście, u nas sporo. Przecież prawo, nie wprowadzone w życie, staje się martwem. Należy żądać zrealizowania praw majowych.

Trzeba zbierać fundusze na polskie szkoły prywatne, trzeba krzątać się z energią w obronie języka polskiego w szkole.

Trzeba działać.

Z.

Ubezpieczanie dzieci.

Bez względu na to, że w niektórych wypadkach ubezpieczanie życia okazuje się bardzo pożytecznem czynnikiem, jak np. ubezpieczenie na korzyść spadkobierców (jeżeli naturalnie towarzystwo ubezpieczeń nie sprzeciwia się wypłaceniu zaasekurowanego kapitału w razie wypadku śmierci osoby ubezpieczonej), to w każdym razie korzyść ta okazuje się o wiele mniej ponętną, niż starają się tego dowieść agenci asekuracyjni.

Ci panowie nawet takie formy ubezpieczeń jak np, asekurowanie dorosłych ludzi na życie lub też asekurowanie dzieci, przedstawiają łatwowiernym ludziom przez tak piękny pryzmat, że nawet inteligentny, ale nie znający się na rzeczy człowiek, widzi w tych ubezpieczeniach świetne kombinacye finansowe.

Co czynią agenci asekuracyjni, w sprawie tej, z nieoświeconymi ludźmi, o tem wolę nie mówić. chcąc uniknąć niewłaściwych wyrażeń. Jest to tem bardziej naganne, że się tu eksploatuje ubogą klasę ludności. wyłudzając od niej zarobkowy grosz.

Oba te rodzaje ubezpieczeń okazują się najzupełniejszym anachronizmem praktyki asekuracyjnej, gdy się zważy, że wszystkie szanse są po stronie towarzystwa asekuracyjnego; ubezpieczony zaś otrzymuje tylko złudzenie prerogatyw asekuracyjnych.

W szczególności druga z tych odmian, t. j. asekuracya dzieci nosi wszelkie cechy nieprzyzwoitego wyzysku cudzej łatwowierności i nieuświadomienia i szczerze będę się cieszył, jeżeli moja notatka ocali jaki dziesiątek, a może i dwa razy tyle dzieci od asekuracyi która na nieszczęście jest u nas tak rozpowszechniona.

Gdyby asekurujący się rozumieli choć w części istotę rzeczy, to bezwątpienia nie asekurowaliby swoich dzieci. W artykule tym wziąłem sobie za zadanie o ile to możebne, usunięcie od nich tej katastrofy.

Asekurowanie dzieci wchodzi w zwyczaj tylko dzięki silnej i nieuczciwej propagandzie, która idzie tem łatwiej, że w tym wypadku agent asekuracyjny uderza na przywiązanie rodziców do dzieci, ukazując w perspektywie przywiązanym do potomstwa papom i mamom ów zaasekurowany kapitał, który dziecko ich otrzyma po dojściu do określonego wieku.

Ten rodzaj asekurowania bywa zwykle przedstawiony przez agenta w tak ponętnem zabarwieniu, że człowiek asekurujący dziecię bez wahania zarzuca sobie powróz na szyję przy podpisaniu umowy asekuracyjnej, a ubezpieczane dziecko także, chociaż biernie, przyczepia się do tego powrozu. Sprobujemy tego dowieść. Na pewno nie przyszłoby do tego, gdyby w danym wypadku asekurujący zaznajomił się pierwej choć trochę z tą sprawą.

Normalna asekuracya życia koniecznie powinna być ugruntowana na zasadzie wzajemnej wymiany ekonomicznych usług, gdzie jedna strona, t. j. towarzystwo asekuracyjne bierze na swoje ryzyko śmierć zaasekurowanego w pewnej określonej sumie, a jako odpowiednik tego ryzyka, zaasekurowany płaci towarzystwu pewne określone, roczne premium.

Tego koniecznego, logicznego, sprawiedliwego wurunku niema przy asekuracyi dzieci, ponieważ Towarzystwo pobiera w tym wypadku premiową opłatę zupełnie darmo, nie ponosząc, ze swej strony, absolutnie żadnego odpowiedniego ryzyka: weźmy dla przykładu normalną, zwyczajną asekuracyę na wypadek śmierci i przypuśćmy, że ktoś zaasekurował się na 1000 rubli z rocznem premium 30 rubli. Zdarzyć się może, że asekurowany umiera w pierwszym roku asekuracyi i, tym sposobem, zapłacił tylko jednoroczne premium w kwocie 30 rubli, towarzystwo zaś wypłaca jego spadkobiercom całą wartość asekuracyjnej polisy, t. j. tysiąc rubli. Odrachowując wniesione przez asekurowanego, pod postacią premium 30 rubli, Towarzystwo dopłaca różnicę w sumie 970 rubli z własnej kasy, i one to stanowią właściwie ekwiwalent pobieranego od asekurującego się premium.

Zupełnie inaczej rzecz się ma przy asekurowaniu dzieci, ponieważ w tym wypadku całe ryzyko spada na barki nieszczęsnego dziecka, gdy Towarzystwo nie ryzykuje złamanego grosza, a zarabia znaczne stawki.

Przy każdem takiem asekurowaniu może być trzy ewentualności, a mianowicie:

1) Powstrzymanie wypłaty premium z powodu śmierci, lub braku środków płacącego (ojca).

2) Śmierć asekurowanego dziecka przed upływem terminu asekuracyjnego; i

3) Dożycie asekurowanego dziecka do określonego terminu.

Rozważmy teraz szczegółowo te trzy wypadki:

1) Przedterminowe powstrzymanie wypłaty premium. Ktoś zaasekurował dziecko, liczące jeden rok wieku, na sumę tysiąca rubli, z wypłatą takowych przez Towarzystwo asekuracyjne asekurowanemu przy dojściu jego do 20 lat. Roczne premium tej asekuracyi stanowi, według taryfy jednego z Towarzystw, 34 ruble 17 kop. Przypuśćmy, że asekuracyjne premium, zamiast umówionych 20 lat, było płacone tylko w ciągu 15-stu lat, poczem wypłata została wstrzymana z powodu śmierci, braku środków materyalnych ubezpieczającego, lub innych żywiołowych przyczyn, co przy asekurowaniu dzieci zdarza się dość często, ponieważ po większej części asekurują swoje dzieci ludzie żyjący z własnej pracy, a w razie ich śmierci ustaje możność kolejnych wypłat asekuracyjnych premii.

Ponieważ owe premia wypłacają się każdego roku w tej samej kwocie, to, gdy doliczymy tylko 4, 5% składanych do piętnastu premii rocznych (co jest bardzo mało przy drożyźnie pieniędzy), suma tych 15-tu premii z % stanowić będzie 742 ruble 17 kopiejek, które w zupełności przechodzą na własność Towarzystwa, a asekurowane dziecko nie dostaje ani grosza, dla niego wszystkie te pieniądze zginęły. Pytamy, jakiem prawem i dla czego towarzystwo przywłaszczyło sobie te pieniądze, należące do asekurowanego dziecka? Wszak Towarzystwo przy tej asekuracyi nie ponosiło absolutnie żadnego ryzyka.

Często się zdarza, że po upływie kilku lat asekuracyi, ojciec ubezpieczonego dziecka, przekonawszy się o bezcelowości tych wypłat, przerywa je, wskutek czego wszystkie wniesione już z powodu tej asekuracyi pieniądze, wraz z narosłymi procentami, znowu przywłaszcza sobie Towarzystwo.

2) Rozpatrzmy następny wypadek, kiedy śmierć ubezpieczonego dziecka nastąpiła przed upływem terminu asekuracyjnej umowy.

Przypuśćmy, że również jak i w poprzednim przykładzie, dziecko umarło w 15 roku życia (według statystyki asekuracyjnej największa śmiertelność dzieci przypada na okres pierwszego pięciolecia ich życia.)

Premia tej asekuracyi ze złożonymi 4,5% za przeciąg 15-stu lat utworzyły według rachunku . . . 742 r. 17 k.

Towarzystwo zwraca w tym wypadku wniesionych 15-cie premii bez procentów (34,17×15) . . . 512 — 55 —

różnica 229 — 62 —

t. j. 44,8% z pieniędzy należnych asekurowanemu, Towarzystwo przywłaszczyło sobie. Pytam, z jakiego powodu? Tego zawiłego dylematu nie wyjaśni prawdopodobnie żaden z najgorliwszych propagatorów ubezpieczania dzieci.

3) Nakoniec trzeci wypadek, gdy asekurowane dziecko dożyło do określonego przez asekaracyjną umowę dwudziestolecia, i asekurujące je Towarzystwo wypłaca mu należne według polisy 1000 rubli. Ale 20 zapłaconych według tej asekuracyi rocznych premii po 34 rub. 17 kop. z doliczką 4,5% złożonych stanowi kapitał . . . . 1120 rb. 20 kop.

Towarzystwo zaś płaci według tej asekuracyi tylko . . . . 1000 — —

a więc i w tym wypadku, w którym wynik asekuracyi wydaje się najlepszym, zabiera ono sobie . . 120 rb. 20 kop. z sumy należnej asekurowanemu dziecku, t. j. 10,8% własnych pieniędzy asekurowanego, ponieważ, jak to było wyżej powiedziano, Towarzystwo nie ponosi najmniejszego ryzyka przy ubezpieczeniach dzieci, nie wypłacając nic z własnej kasy.

Widzimy z wyżej przytoczonych cyfrowych danych asekuracyjnej likwidacyi, że dwa pierwsze wypadki są bezwarunkowo zgubne dla dziecka, a nawet i trzeci wypadek, w którym asekurowany dopiął zamierzonego celu, otrzymując asekurowany kapitał, kończy się dla niego znacznym deficytem, a i ten kapitał wypłaca mu Towarzystwo z jego własnej kieszeni, lwią jego część sobie jeszcze zabierając.

Przytoczone wyżej obrachunki, oparte na taryfie ubezpieczeń dzieci bez uczestnictwa w zyskach. Ale jest jeszcze inny rodzaj asekurowania z uczestnictwem w zyskach, jeszcze szkodliwszy dla asekurowanego, który mimo to praktykowany bywa dość często. Gdy bowiem agent asekuracyjny ma sumienie przedstawiać ubezpieczanie dzieci, jako korzystny interes, to w celu podwyższenia asekuracyjnego premium, nie będzie się krępował polecać tę drugą, droższą odmianę. Od takiego jegomości nie możemy naturalnie oczekiwać szczególnej etycznej drażliwości.

Zastanawiałem się często nad kwestyą, dla czego przy takich warunkach ubezpieczają dzieci? Wszakże ta asekuracya oczywiście nie ma najmniejszego sensu, przynosi asekurowanemu widoczną, niezaprzeczalną stratę, i naturalnie korzystniej będzie zaoszczędzić te pieniądze dla dziecka w inny sposób.

Do jakichże to subtelnych retorycznych środków uciekać się muszą agenci asekuracyjni, żeby namówić rodziców na ten zły interes, dający, zamiast przypuszczalnego zysku, duże faktyczne straty! Mimo to wszystko ubezpieczeń dziecinnych przeprowadza się bardzo dużo, tylko w skutek niesumienności agentów i łatwowierności asekurujących się. Giną tym sposobem setki tysięcy rubli zupełnie darmo.

Oto mniej więcej dokładne i prawdziwe wyjaśnienie ogólnych zasad ubezpieczeń dzieci. Mimo suchość przedmiotu i nużący specyalny charakter wyłożonej materyi, mam nadzieję, że niniejszy artykuł przedstawia rzeczywistą korzyść dla osób zainteresowanych, o ile uchroni je od asekurowania swoich dzieci.

Przegląd polityczny.

Eugeniusz Richter, znany poseł do parlamentu niemieckiego i do pruskiej izby Posłów zmarł po długich, dwuletnich prawie cierpieniach. Ubywa z nim jedna z tych postaci, obecnie coraz rzadszych w życiu politycznem, które imponują bezwzględną, niewzruszoną stałością swych przekonań. Richter był pełnym, z jednej sztuki wykutym typem politycznym. Klasyczny liberał z połowy zeszłego stulecia pozostał takim aż do końca swej parlamentarnej karyery. Znakomity mówca, świetniejszy jeszcze debater parlamentarny, był wodzem partyi wolnomyślnej, która zmieniając nazwy na postępową i wolnomyślną ludową, nie przestała dzięki Richterowi być zawsze tem samem politycznem stronnictwem.

Niezmienność raz wyrobionych poglądów i programów była przyczyną, że partya Richtera z wielkiego potężnego stronnictwa, jakiem była w latach osiemdziesiątych zeszła do małoznacznej zaledwie 30 członków liczącej grupy w r. 1893.

To co stanowiło ideową siłę Richtera było przyczyną upadku jego stronnictwa. Życie nie znosi doktryny.

Richter był częstym i niebezpiecznym krytykiem życia państwowego w Niemczech. Od początku swej karyery politycznej, t. j. od r. 1871, kiedy został obrany posłem do parlamentu niemieckiego i do pruskiego sejmu, rozpoczął walkę zaciętą w imię swych wolnomyślnych przekonań. Znalazł godnego przeciwnika, godny przedmiot dla swych piorunujących napaści w osobie Bismarka, którego nienawidził jako wcielenie brutalnej siły i pruskiego junkierstwa. Drugim przeciwnikiem Richtera, liberała i indywidualisty, był socyalizm.

Z tymi dwoma wrogami walczył Richter niezmordowanie i skutecznie. W parlamentarnej walce przeciwko Bismarkowi, który wychodził z izby, kiedy Richter głos zabierał, łączył się zmarły przywódca wolnomyślnych ze wszystkiemi stronnictwami, wrogimi księciu, z ultramontanami, nawet z socyalistami.

Richter pozostawił kilka prac z dziedziny prawa budżetowego, którego był niepospolitym znawcą, jako też ekonomiczno-politycznych.

Największem powodzeniem i rozgłosem cieszyła się jego satyra na przyszłe państwo socyalistyczne (Social-demokratischer Zukunftsstaat), w której uwydatnił w sposób drastyczny skutki obiecywanej socyalistycznej tyranii.

*

Anglo-hiszpańskie przymierze.

W Hiszpanii zajmuje się opinia publiczna możliwością przymierza anglo-hiszpańskiego. Pogłoskom na ten temat rozpuszczanym zaprzecza londyński korespondent „Echo de Paris". Według jego informacyi rząd angielski nie byłby obecnie skłonny do zawierania z jakimkolwiek państwem formalnych traktatów przymierza. I bez formalnej umowy Anglia stanie po stronie Hiszpanii, tak jak i Francyi, w razie gdyby te państwa zagrożone zostały. Zbliżenie między Anglią i Hiszpanią faktycznie już istnieje a będzie jeszcze ściślejszem wobec węzłów krwi, jakie łączyć będą dwory londyński i madrycki wskutek przyszłego małżeństwa króla Alfonsa XIII z księżniczką battenbergską.

*

Zaręczyny króla Alfonsa XIII.

Z powodu swych zaręczyn, wysłał król Alfons XIII następującą depeszę do Papieża:

Z uczuciem synowskiej miłości i wdzięczności za nowe dowody życzliwości jakiej od Waszej Świętobliwości doznaję, donoszę o moich zaręczynach z księżniczką Wiktoryą-Eugenią Battenberg, przyszłą moją małżonką, która szczęśliwą się czuje, mogąc się nazwać oddaną córką kościoła rzymsko-katolickiego i apostolskiego i która wspólnie ze mną prosi Waszą Świętobliwość o błogosławieństwo, ażeby Bóg udzielił nam swej łaski w tem i w przyszłem życiu.

*

Włochy.

(Zmiany w dyplomacyi). Były minister spraw zewnętrznych Tittoni został mianowany ambasadorem włoskim w Londynie. Do tej nominacyi przywiązują sfery dyplomatyczne wielkie znaczenie. Sądzą, że misya Tittoniego polegać będzie z jednej strony na tem, ażeby wpływać na złagodzenie obecnych naprężonych stosunków między Anglią a Niemcami. Już jako kierownik polityki zewnętrznej działał Tittoni w tymże kierunku, obawiając się, ażeby, w razie zbrojnego między obu temi państwami konfliktu, Włochy nie postawione były w trudnej i niebezpiecznej sytuacyi.

Drugiem zadaniem Tittoniego miałoby być doprowadzenie do skutku ścisłego porozumienia między Włochami a Anglią.

O przymierzu z Anglią dawno już mówią we Włoszech. Za rządów Crispiego starał się minister spraw wewnętrznych Blanc o wciągnięcie Anglii do trójprzymierza. Potem zadowolniono się milczącem, niesformułowanem przymierzem w kwestyach śródziemno-morskiej i kolonialnych. Teraz Sonnino, który jest wielkim przyjacielem Anglików, wysyła Tittoniego, ażeby uzyskać formalny układ z Anglią. Czy się ten układ ma odnosić tylko do spraw kolonialnych — jak chcą publicyści z nad Sprewy i Dunaju — czy też obejmie on i sprawy polityki europejskiej, trudno dziś przesądzać.

Sytuacya jednak obecna każe się spodziewać, że dawny układ europejskich przymierzy może uledz zmianie.

Dlatego też takie zaciekawienie budzi obsadzenie ambasady włoskiej w Londynie przez Tittoniego.

Obecny ambasador włoski przy dworze londyńskim Pousa otrzyma prawdopodobnie ambasadę paryską.

*

Węgry.

Na Węgrzech przy słabnącym oporze przeciwko rządowi bar. Fejervary'ego wszczynają się wewnętrzne, partyjne spory i rekryminacye. Z obozu koalicyi występują elementy, które z oportunistycznych względów trzymając się dotąd stronnictwa opozycyjnego, myślały o sposobności poprowadzenia polityki na własną rękę. Dezercya bar. Banffy'ego jest tylko pozornym ubytkiem dla koalicyi i raczej wzmacnia ją, niż osłabia. Politycy á la Banffy są zawsze niebezpieczni we wspólnej organizacyi czy pracy.

Lada niepowodzenie, lada owacya nasuwa im myśl o separatyzmie, o polityce osobistej i karyerze. Banffy stoi na czele nowej partyi, która liczy dotąd tylko 13 członków.

W celu jej powiększenia potrzebował Banffy mieć w obecnych czasach zupełnie wolną rękę.

Niebezpieczniejszą dla koalicyi jest krytyka jej działalności, wypowiadana przez szczerych jej przeciwników. Do takich należy Stefan Tisza. Wystosował on przed kilku dniami pismo do swych wyborców z Budapesztu, w którem wykazuje błędy, popełnione przez koalicyę i niebezpieczeństwo, jakie dla kraju z dotychczasowej opozycyjnej polityki wyniknąć musi.

Z powodu tego pisma napada na Tiszę bardzo ostro prasa koalicyjna i wykazuje, że to właśnie on swojem bezwzględnem postępowaniem, jako prezydent ministrów, sprowadził obecną krytyczną sytuacyę.

„Budapesti Hirlap“ stwierdza, że Tisza w swem piśmie żadnem słowem nie zwrócił się przeciwko niekonstytucyjnemu rządowi węgierskiemu, lecz jedynie napadał na koalicyę. Starania Tiszy jednak o wskrzeszeniu dawnej liberalnej partyi nie odniosą skutku. Wznowienie partyi liberalnej nic przyniosłoby krajowi korzyści a jeszcze bardziej zabagniło by obecną sytuacyę.

Sprawy polskie.

—o—

* **Napad Maryawitów w Strykowie.** Fanatyzm zwolenników sekty Maryawitów doprowadził już do rozlewu krwi bratniej.

Wydarzyło się to w niedzielę, w Strykowie pod Zgierzem, w owem siedlisku sekty, upamiętnionem już usunięciem prawowitego kapłana.

W niedzielę odbyć się miała w Strykowie instalacya świeżo mianowanego proboszcza księdza Wieczorka, na miejsce dotychczasowego księdza Jarosińskiego. Na ten zapowiedziany akt przybyło wielu prawowiernych katolików z Łodzi i okolic Strykowa, którzy przyłączyli się do licznego grona parafian miejscowych.

O przygotowaniach do przyjęcia nowego proboszcza, księdza Wieczorka, dowiedzieli się mankietnicy.

Już od samego rana zaroiło się w kościele; na zewnątrz świątyni znalazło się wiele osób, nie mogących pomieścić się wewnątrz. Przybyły do Strykowa ksiądz Pągowski, należący do sekty mankietników, po odprawieniu nabożeństwa miał kazanie, w którem zachęcał zgromadzonych mankietników do samoobrony,

Gdy lud pobożny chciał księdza Wieczorka wprowadzić do kościoła, aby następnie oddać mu klucze, mankietnicy stawili zacięty opór.

Wobec zachowania się mankietników, nowy proboszcz cofnął się i natychmiast wyjechał ze Strykowa, udając się do Warszawy.

Mankietnicy porozstawiani byli na szosie uzbrojeni w kije. Dążący do Zgierza zdala spotkali nadciągającą gromadę jakichś ludzi, którzy przyłączyli się następnie do mankietników. Uzbrojeni w kije zaczęli bić powracających prawowitych katolików.

Część z napadniętych zaczęła uciekać w różne strony; część zaś schroniła się do przydrożnej herbaciarni.

W herbaciarni panowała ciemność, gdyż światła pogaszono.

Co się tam działo, świadczą kule we drzwiach i ścianach, kałuże krwi zakrzepłej, połamane stoły i stołki.

Zabito na miejscu 5-ciu ludzi, siedmiu zaś ciężko rannych wywleczono z herbaciarni i zamknięto w areszcie.

Rozbestwienie tłumu doszło do takiego napięcia, iż według świadectwa osób wiarogodnych, kopano trupy, do rannych zaś nie dopuszczano felczera, ani nawet nie pozwolono podać im wody.

Dopiero po przybyciu władz nałożono 5-ciu rannym opatrunki i odwieziono ich koleją do Łodzi, dwóch zaś — do trupiarni.

Są to wszystko robotnicy z Łodzi, mianowicie: Adam Adamski lat 28, Wawrzyniec Urbański lat 33, Franciszek Binek lat 23, Stanisław Pawłowski lat 23 i Franciszek Górski; nazwiska dwóch ofiar niewiadome.

* **Maryawici w Rzymie.** Ze źródła wiarogodnego otrzymało „Słowo“ warszawskie następujące informacye o pobycie Maryawitów w Rzymie:

Maryawici wysłali swych delegatów do Rzymu. Delegowani byli: ks. Kowalski Jan, wrzekomy ich generał i ks. Roman Próchniewski z dyecezyi lubelskiej. Stawiwszy się w św. Oficyum, delegaci owi swojem zachowaniem wyniosłem, wzbudzili przeświadczenie, iż stan ich zarozumiałego podniecenia opamięta i skruszy ojcowska łagodność i słodycz Piusa X. Jakoż Ojciec da Langogne, kapucyn, konsultor św. Oficyum, oraz kongregacyi biskupów i zakonników, który jest referentem w w sprawie Maryawitów, stawił ich w d. 20 lutego przed oblicze Ojca św.. Lecz i tutaj pierwsze słowa ks. Kowalskiego zdradziły tak dalece zarozumiałe przekonania, że dobrotliwy Pius X był zmuszony zgromić go. Wówczas obaj delegaci rzucili się do nóg Ojca św. i wśród łez poczęli błagać o przebaczenie i miłosierdzie. Przyrzekali poddać się biskupom, zgorszenie naprawić i lud zbałamucony do jedności z Kościołem przywieść. Ojciec św., wzruszony ich skruchą, przyrzekł przebaczenie, a na drogę pokuty i opamiętania pobłogosławił obydwóch. Podczas całej audyencyi był obecny O. Pius Langogne. Wprost z Watykanu obaj delegaci udali się do św. Oficyum, gdzie złożyli piśmienne oświadczenie, iż uznają wydany na nich we wrześniu 1904-go roku dekret św. Oficyum, nakazujący im rozwiązać się jako kongregacya Maryawitów i zerwać wszelkie stosunki z Felicyą Kozłowską zarówno osobiste, jak i piśmienne, nadto zobowiązali się poddać bezwzględnie biskupom, odwołać głoszone błędy i lud przez siebie obałamucony do jedności kościelnej przywieść. Niebawem obaj delegaci Rzym opuścili i udali się z powrotem do kraju. Nadmienić przytem należy, iż kardynał Serafin Vanutelli zapytany o wrzekomo, jakoby przez niego udzielone upoważnienie tak zwanym Maryawitom do zbierania szczegółów o pracy, obyczajach i zachowaniu się kapłanów polskich, oznajmił kategorycznie, i upoważnił do powtórzenia tego faktu, że z żadnym Maryawitą nie mówił i nigdy żadnego z nich na oczy swoje nie widział, że przeto rozgłaszane wieści o podobnem upoważnieniu są najpotworniejszem kłamstwem.

Echa z Rosyi.

Wybory w Moskwie.

27-go lutego w Moskwie odbyły się wybory z kuryi robotniczej. Ponieważ obawiano się rozruchów, władze wysłały cały szereg oddziałów policyjnych. Wszystko jednak przeszło spokojnie. Z liczby 331 instytucyi mających prawo przyjąć udział w wyborach, wybory odbyły się w 138. Stanowczo nie mogły się odbyć w 38. W pozostałych robotnicy nie zrozumieli rozporządzenia i sądzili, że tego dnia należy tylko odprawić nabożeństwo, wybory zaś mają się odbyć dopiero nazajutrz.

Sprawa Spirydonowej.

Z powodu rowelacyi Rusi w sprawie Spiridonowej, którą po zaaresztowaniu poddano najbardziej wymyślnym torturom, władze sądowe poczyniły kroki ku zbadaniu, czy fakty inkryminowane rzeczywiście miały miejsce w celu pociągnięcia do odpowiedzialności... redaktora Rusi. Okazało się jednak, że wszystkie podane w Rusi straszliwe szczegóły są zgodne z prawdą, wobec czego dochodzenia zaprzestano.

Sprawa Szmidta.

Moskiewski i petersburski Komitety Stronnictwa K.-Demokratycznego uchwaliły jednogłośnie protest przeciwko wyrokowi śmierci oskarżonego.

Ruch wyborczy w ciągu 10 dni.

W jednym z poprzednich numerów przedstawiliśmy czytelnikom stan ruchu wyborczego w poszczególnych guberniach 17-go lutego. Obecnie mamy zamiar zanotować te zmiany, jakie miały miejsce w ciągu ostatnich dziesięciu dni, czyli od 17-go do 27-go lutego.

Przedewszystkiem odbyły się zjazdy gubernialne delegatów od robotników a to w guberniach: astrachańskiej, wołyńskiej, kijowskiej, mohylowskiej, moskiewskiej, orłowskiej, riazańskiej, m. Charkowie, ałatyrskim i syzrańskim powiatach gubernii symbirskiej. W pozostałych guberniach i okręgach zjazdy te jeszcze się nie odbyły.

Oprócz tego znaczne postępy uczyniły gubernie: archangielska, kijowska, liflancka, kaliska, łomżyńska, płocka, do pewnego stopnia: radomska i lubelska; warszawska zaś kielecka i suwalska, jako też cały Kaukaz i Syberya pozostają nadal bez żadnego ruchu.

Z prasy polskiej.

Krytykę ordynacyi wyborczej w Królestwie Polskiem pomieścił pan I. P. w Krakowskim „Czasie“.

Przeprowadza on umiejętną krytykę ordynacyi wyborczej na przykładzie zaczerpniętym w praktyce z gub. warszawskiej.

Powiat warszawski obejmuje 24 gmin wiejskich i 2 miasta. Gmina znaczy, to zbiorowa, obejmująca 6 — 12 tysięcy mieszkańców, a należą do gmin wiejskich wszystkie miasteczka; inteligencya zaś, kupcy, procederzyści tych miasteczek, jako prawyborcy, do miast. Dalej zawiera tenże powiat 57 właścicieli większych (od 200 morgów w górę), 171 właścicieli średnich (od 20 morgów w górę, ci ostatni z łączną własnością 6200 morgów) i 34 proboszczów.

Włościanie w gminach, posiadający od pół do 20 morgów, wybierają tylko z pośród mieszkańców gminy i to włościan, po dwu tak zwanych pełnomocników z każdej gminy.

W wyborach tych nie uczestniczą mieszkańcy gminy, nie będący włościanami, ale np. doktór, syn włościanina albo małomieszczanina, jeśli ojciec na niego kawałek gruntu przepisze, głosować i wybranym być może. Ci pełnomocnicy, a więc w danym razie z 24 gmin razem 48, wybiorą już w mieście powiatowem, i znowu tylko z pośród siebie, trzech wyborców do gubernii.

Średnia własność razem z księżmi wybiera w powiecie tylu reprezentantów, ile wypada z ogólnej liczby posiadanych morgów; w danym razie 6300 i księżych morgów 200, razem 6500 morgów, podzielone przez 200, a więc 32. Ci reprezentanci stanowią razem z 57 właść. większymi kuryę większej własności, razem 89 głów, z których wybiera się 5 wyborców do gubernii. Nadmienić trzeba, że średnia i większa własność wybrać może niekoniecznie z pośród siebie, byle z powiatu i że przy wyborach rachuje się ze średniej własności nie liczba obecnych głów, ale liczba reprezentowanych przez nie morgów, na obliczenie ilości tych. którzy mają z własnością większością razem wybierać wyborców, tak, że jeśli się zjadą np. tylko reprezentujący razem 4500 morgów, to wybrać mogą tylko 22, a nie 32, jak powyżej w głosowaniu z większą własnością.

Miasta, w tym powiecie zawarte, oraz inteligencya miasteczek wybiorą dwustopniowo dwóch wyborców do gubernii, niekoniecznie z pośród siebie. ale z tego samego powiatu.

Wszystkie głosowania tajne, ile się zdaje gałkami, jeśli nb. te około 2 miljonów gałek potrzebnych Królestwu dostarczą na czas tokarze, o czem dotąd nie słychać.

Tym sposobem z gubernii całej, do której należy w myśli będący powiat, t. j. ze wszystkich powiatów razem, stanie do urny wyborczej w mieście gubernialnem: z włościan 19, z miast 15, z większej własności 26 wyborców, razem 60, i wybiorą 3 posłów do Dumy tajnem głosowaniem i tylko z pośród siebie samych.

Oto ordynacya; przejdźmy do konsekwencyj.

Ordynacya ta zapewne na pierwszy rzut oka zawiła. Ogólnie mówiąc, jestto głosowanie prawie że powszechne i tajne, ale nie bezpośrednie, bo w większej części aż trzystopniowe, u dołu kuryalne, u góry ogólne, z bardzo wielkiem ograniczeniem biernego prawa wyborczego, gdyż nietylko trzeba być mieszkańcem gubernii, ale z powiatu do gubernii wybranym, by módz zostać posłem.

Mieszkaniec stały Warszawy nie może kandydować w Łodzi lub Kielcach, albo Piotrkowie. Jak wiadomo, Warszawa i Łódź wybierają same posłów w liczbie przepisanej.

Przy bliższem przypatrzeniu się dostrzeże się łatwo, że ustawa wyborcza daje przewagę elementowi ludowemu. Miasta są ogólnie upośledzone, jak to widać z liczby wyborców do gubernij, a w miastach żywioł narodowo-demokratyczny i żydowski nieprzewidzialne co do wyniku walki staczać będą. Charakterystycznym ale łatwym do przewidzenia skutkiem całej ustawy wyborczej jest niepodobieństwo prawie, oprócz w wielkich miastach, agitowania w szerszem kole, bo przez ograniczenie prawa wyborczego biernego do własnego okręgu wyborczego, agitacya się łamie na niewielkie cząstki.“

Jest to przeto rozmyślne usiłowanie wykluczenia inteligency i z udziału w izbie ustawodawczej.

Włościanin poseł Jakób Bojko, jeden z najrozumniejszych posłów włościańskich w Sejmie galicyjskim ogłosił orędzie w „Kuryerze Lwowskim“ list w którym odpiera niegodny zarzut, jakoby włościanie polscy mieli zamiar rzucić się z cepami na panów.

Poseł Bojko insynuacyę tę z oburzeniem odpiera i tak swym pięknym językiem ludowym pełnym prostoty rzecz przedstawia:

„Podczas mowy p. Daszyńskiego na wiecu krakowskim, któryś z socyalistów krzyknął: „Cepów na nich!“ Znając polską prasę „stańczykowsko klerykalną“, wiedziałem, że ten okrzyk będzie podnosiła do niesłychanej potęgi, chciałem osłabić ten okrzyk całkiem nie na miejscu rzucony, i wydawało mi się, że bardzo politycznie dam odprawę nieświadomemu człowiekowi, gdy mu powiem za Wyspiańskim: „wyście zawdy mocni pyskiem“. O kosach mówi chłop Wyspiańskiego — z któremi chłop gaduła ma niby iść na Moskali.

Drugi chłop wie, że to tylko gębą się mówi i chwali, powiada mu, że mocny w pysku... Ja, że to był okrzyk o cepach, użyłem wyrazu cepy. I dodałem, że wyście mocni w pysku, ale do roboty, jak przyjdą wybory. to was niema. Trzeba więcej pracować, niż mówić itd.

Ale nie myślałem, aby kto z cepami szedł na bliźniego — i tę potwarz z oburzeniem i pogardą odsuwam od siebie. Niech przylgnie do tych, którzyby radzi, aby chłopi, którzy dziś śmiało się o swe prawa upominają, dali im bodaj maleńki pretekst do robienia gwałtów przeciw tej robocie!

I to się tak przyjęło, że p. dr. Hupka, wielki miłośnik ludowców, cytował to na sejmiku 30 półpanów w Tarnowie!

Nie, p. doktorze! Bądź pan spokojny... Nie doczekasz pan tej przyjemności, aby chłopi szli z cepami na szlachtę... A wie pan dla czego? Bo to nie są chłopy z waszej szkoły! Wyście wyhodowali takich chłopów, wyście tak uświadamiali lud karczmą i batem przez wieki, że szedł na was z cepami wtedy, kiedyście całkiem na to nie zasłużyli.

Dzisiaj chłopi, a zwłaszcza ludowcy— wiedzą o tem dobrze, że dziś jesteście pobici bez chłopskich cepów — innymi cepami.

Cepy te nazywają się wasze długi, które was gniotą w przerażający sposób i które was wyrzucają z starodawnych pielesz ojczystych i oddają je żydom, a nieco także chłopom.

Cepy te nazywają się... drogi robotnik a niskie ceny produktów... i chyba pan przyzna, że ich uderzenia są bardzo bolesne.

Cepy te nazywają się konserwatyzm garści szlacheckich niedobitków, którzy myślą, że „się wrócą dawne czasy“.

I jeżeliby warto komu skórę przetrzepać, to tym gazetnikom, którzy takie oszczerstwa miotają na swych braci, którzy jak mogą, tak orzą, ale cóż, kiedy nie ma dziś nawet patyka na rózgę, a nie dopiero bijaków, kiedy lasy popłynęły dawno do Gdańska, a ich właściciele piszą w redakcyach i kłamią jak najęci.“

Ulgi dla duchowieństwa katolickiego.

(Dokończenie).

IV.

O mianowaniu, tranzlokowaniu i uwalnianiu parafialnego duchowieństwa katolickiego, regensów, inspektorów i profesorów Cesarskiej akademii rzymsko-katolickiej i seminaryów, jakoteż regensów i sekretarzów konsystorzów, oraz o ustanowieniu kar na duchowieństwo rzymsko-katolickie

Rada państwa, na wniosek ministeryum spraw wewnętrznych, zmieniając i uzupełniając właściwe rozporządzenia rządowe, uchwaliła:

1) Duchowni katoliccy parafialni (proboszczowie, administratorowie, wikaryusze) mianowani są na swe urzędy przez zwierzchność dyecezyalną za zgodą: a) w guberniach: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, witebskiej, mińskiej, mohylowskiej, kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, kurlandzkiej, jakoteż w miejscowościach, należących do dyecezyi tyraspolskiej (art. 19 nst. wyz. obc.) — gubernatorów; b) guberniach Królestwa Polskiego — generał-gubernatora warszawskiego i c) w pozostałych guberniach — ministra spraw wewnętrznych.

2) Rektorowie, inspektorowie i profesorowie Cesarskiej petersburskiej akademii duchownej i seminaryów, mianowani są przez zwierzchność dyecezalną za zgodą ministra spraw wewnętrznych. W gub. Królestwa Polskiego regensowie, inspektorowie i profesorowie seminaryów, i regensowie i sekretarze rzymsko-katolickich konsystorzów duchownych, mianowani są przez zwierzchność dyecezyalną, za zgodą generał-gubernatora warszawskiego.

3) Mianowanie dziekanów wszędzie uskuteczniane jest przez zwierzchność dyecezyalną, z tem jednak zastrzeżeniem, że dla mianowania duchownych(nie zajmujących jednego z urzędów, wyliczonych w artykułach 1-ym i 2-im, wymagana jest zgoda władz cywilnych, wymienionych w tych artykułach. Przenoszenie i uwalnianie dziekanów wszędzie pozostawia się do uznania zwierzchności dyecezyalnej, która jednocześnie ze swem rozporządzeniem lub mianowaniem dziekana swą władzą, zawiadamia o tem właściwą władzę cywilną.

4) Niezakomunikowanie w ciągu miesiąca przez władzę cywilną władzy dyecezyalnej swej opinii w sprawie mianowań na wyliczone w art. 1 — 3 urzędy, uważane jest za zgodę na mianowanie.

5) Duchowni katoliccy, poddani rosyjscy, którzy otrzymali wykształcenie teologiczne i zostali wyświęceni zagranicą, mogą być mianowani na wyliczone w art. 1-ym i 2-im urzędy, w porządku ustanowionym w tych artykułach.

6) Przenoszenie duchowieństwa parafialnego na takie same urzędy i uwalnianie ich, jakoteż uwalnianie rektorów w seminaryach (w guberniach Królestwa Polskiego — regensów), inspektorów i profesorów Cesarskiej akademii duchownej katolickiej i seminaryów, jakoteż regensów i sekretarzów konsystorzów w guberniach Królestwa Polskiego — pozostawia się do uznania zwierzchności dyecezyalnej, która jednocześnie ze swem rozporządzeniem komunikuje je tej władzy cywilnej, za której zgodą ci duchowni mogą być mianowani na urzędy (art. 1 — 3).

7) Czasowe delegacye do parafii księży katolickich uskuteczniane są: a) w razie delegowania duchownych, zajmujących już urzędy parafialne— na zasadzie rozporządzenia zwierzchności dyecezyalnej, która zawiadamia o tem, jednocześnie ze swem rozporządzeniem, władzę cywilną (art. 1) i b) w razie delegowania duchownych, nie zajmujących urzędów parafialnych na zasadzie rozporządzenia zwierzchności dyecezyalnej, za zgodą właściwej władzy cywilnej (art. 1 i 2).

8) Moc obowiązująca art. 54 ustawy wyznan obcych rozciąga się na gubernie Królestwa Polskiego, z tym zastrzeżeniem, że pozwolenie na mianowanie duchownych katolickich poddanych zagranicznych na urzędy, na wstąpienie do klasztorów, do szkół duchownych i świeckich, oraz na pełnienie przez nich jakichkolwiek obowiązków duchownych zależy od generał gubernatora warszawskiego.

9) W tych wypadkach, kiedy działalność duchownego katolickiego okaże się szkodliwą dla porządku państwowego lub spokojnego biegu życia religijnego wśród ludności miejscowej, ministrowi spraw wewnętrznych przysługuje prawo zawiadomienia o tem właściwej rzymsko-katolickiej władzy dyecezyalnej dla przedsięwzięcia z jej strony odpowiednich środków dla zapobieżenia dalszej szkodliwej działalności takiego duchownego. Jeżeli władza dyeczyalna nie przedsięweźmie właściwych ku temu środków lub przedsięwzięte przez nią środki uznane będą przez ministra spraw wewnętrznych za niedostateczne, to minister zawiadamia o usunięciu wspomnianego duchownego tego zwierzchnika dyecezyalnego, który powinien wydać odpowiednie rozporządzenie co do wykonania tego żądania.

Powyższa uchwała Rady państwa uzyskała Najwyższe zatwierdzenie w dnin 26-ym grudnia 1905 r.

Ze sfer urzędowych.

—o—

Na tle manifestu 17 kwietnia o tolerancyi religijnej powstał cały szereg kwestyi praktycznych, które w sferach biurokratycznych starano się jakotako rozstrzygnąć. Jako jeden z epizodów ścierania się różnych zdań w kwestyi polskiej przytaczamy następującą wymianę urzędowych opinii pomiędzy panem Durnowo a Radą Państwa.

21 listopada 1905 roku, p. Durnowo przedstawił Radzie projekt Ustawy o używaniu rosyjskiego i miejscowych języków w 9 zachodnich guberniach.

Zasadnicze punkta tego projektu sprowadzały się do tego, że język rosyjski jest obowiązujący dla towarzystw prywatnych w ich stosunku z władzami w pracy zaś wewnętrznej o języku decyduje ogólne zgromadzenie.

Rada państwa znalazła w tym projekcie zwiększenie praw języka polskiego nawet w porównaniu z Ustawą 6 Maja roku ubiegłego, t. j. w prowincyach z ludnością czysto polską.

Zjednoczone posiedzenie departamentów Rady wyraziły wątpliwość, czy można wogóle dopuścić jakikolwiek język oprócz rosyjskiego na ogólnych zebraniach towarzystw, jakoteż na posiedzeniach zarządów.

Na tem samem posiedzeniu wyrażono również przekonanie, iż niepożądanem jest rozszerzenie praw miejscowych języków w rosyjskich od wieków guberniach Poł. Zach. kraju.

8 stycznia p. Durnowo odpowiedział na tą opinię, przypominając, że decyzya Rady Państwa opiera się nie na prawie lecz na tymczanowych postanowieniach opracowanych przez specyalną Komisyę pod przewodnictwem Pobiedonoscowa 27 lutego 1898 roku. Postanowienia te nigdy nie były ogłoszone i służyły jako dyrektywa przy zatwierdzaniu ustaw prywatnych towarzystw.

Postanowienia o używaniu jedynie rosyjskiego języka pozostaną tak czy inaczej tylko martwą literą, niebezpieczeństwo zaś rosyjskiemu żywiołowi nie może grozić, bo stanowi on w tym kraju blizko 81% ludności, wobec czego wszelkie środki nadzwyczajne są zbyteczne.

Wobec tego p. Durnowo wniósł projekt następującej treści, cokolwiek zmodyfikowany w porównaniu z poprzednim.

1. Na wszystkie podania i żądania, zredagowane w języku rosyjskim, towarzystwa obowiązane są odpowiadać w tym że języku.

2. W życiu wewnętrznem samych towarzystw, przy pełnieniu takich czynności, jak prowadzenie protokułu, ksiąg, dokumentów i t. d., na podstawie których instytucye rządowe sprawdzają czynności towarzystw, obok rosyjskiego języka może być równolegle używany i miejscowy,

3. Przy omawianiu kwestyi na ogólnych posiedzeniach, jako też w zarządach towarzystw, używany jest ten język, który uzna za najbardziej odpowiedni ogólne zebranie członków.

4. Punkty 2 i 3 nie mogą stosować się do Poł. Zach. Kraju.

Projekt ten w najbliższym czasie ma być rozpatrywany na ogólnem posiedzeniu Rady Państwa.

W najbliższym czasie ma być przeprowadzona reforma Synodu w duchu zharmonizowaniu jego działalności z działalnością innych organów centralnego zarządu.

Z prasy rosyjskiej.

W sprawie Szmidta.

Gazeta „Riecz“ w następujących energicznych słowach reasumuje cały tragizm wydanego na Szmidta wyroku śmierci.

Obrońcom Szmidta odmówiono:

Zbadania wszystkich wskazanych przez nich świadków;

wyłączenia z listy sędziów trzech oficerów, którzy podczas rozruchów w Sewastopolu dowodzili okrętami, bombardującemi „Oczakow“;

zbadania Szmidta przez lekarzy.

Szmidt był zawsze wyznawcą idei łączności Narodu z Cesarzem.

Był zawsze przeciwnikiem zbrojnego powstania, objął dowództwo nad majtkami po to, ażeby położyć koniec powstaniu.

Skazano go jednak na szubienicę.

On a laissé faire,

Na zapytanie korespondenta Matin p. Gastona Leroux, dlaczego administracya nie uprzedziła wybuchu powstania grudniowego w Moskwie, admirał Dubasow odpowiedział: *on a laissé faire.* „Strana“ nawiązuje do tego bon mot następujące uwagi.

„On a laissé faire, w tłómaczeniu to znaczy, że do wybuchu dopuszczono rozmyślnie.

I to prawda. Dość pobieżnie spojrzeć na całą historyę Rosyi w ciągu ostatnich miesięcy, żeby system polityki rządowej określić tym jednym zdaniem.

Przecież całe to gorączkowe rzucanie się mas ludowych, nie było skierowane do wywalczenia swobody w jej antyspołecznej niepohamowanej formie.

Naród szuka nowej władzy, bardziej odpowiadającej jego potrzebom nowych, lepszych form państwowych. I cóż dano mu 17 października? Ofiarowano mu konspekt praw politycznych, bez niezbędnego komentarza, bez określonych granic i kresu tych praw. Współczesne narody do takiego stopnia przesiąknięte są instynktem społecznym, iż ani na chwilę nie znoszą bezkrólewia. Le roi est mort, vive le roi!

Gdyby rząd domyślił się jednocześnie z ogłoszeniem Manifestu 17 października wydać chociażby czasowe ustawy, zawierające swobody konstytucyjne, kraj niewątpliwie uniknął by wielu wstrząśnień. Nowe prawa, wypracowane w wyjątkowej atmosferze ruchu październikowego, byłyby niewątpliwie dość liberalne, aby do pewnego stopnia zadośćuczynić wymaganiom szerokich warstw społeczeństwa. Z drugiej strony prawa takie były by hamulcem dla administracyi, która jeszcze bardziej potrzebuje wskazania wyraźnego: co można i czego nie można czynić.

Lecz... on a laissé faire. Czy stracono głowę, czy też może zajęto pozycyę wyczekującą lub może świadomie wywołano wybuch. Kto potrafi to dziś zdecydować? Zapewne były tam w grze te wszystkie czynniki—nie było tylko jasnego politycznego zrozumienia, co w danym wypadku czynić należy.

Nie trzeba daleko szukać faktów na potwierdzanie myśli autora. Dość przypomnieć sobie wypadki październikowe, żeby przyjść do tego samego wniosku.

A naród ze swej strony wyobraził sobie, iż jest wolny od kajdan przeszłości, szukał władzy i przywódców. Poddawał się kierownictwu rady delegatów robotniczych, przeróżnych związków, niezliczonych zawodowych i politycznych organizacyi. Można nawet powiedzieć, iż zapisywał się do czarnej secimy pod wpływem potrzeby mieć nad sobą jakąś władzę.

Lud poddawał się surowej dyscyplinie wszystkich tych organizacyi, spełniał wszystkie ich życzenia, a przedewszystkiem stawiał autorytet ich wyżej niż autorytet rządu.

W ten sposób powstała pusta przestrzeń, którą lud zapełniał swoją własną, nader urozmaiconą, lecz pod wielu względami niepożądaną treścią.

Autor przypomina jak często sypały się oskarżenia na głowy przywódców rewolucyi, ale ci ostatni zawsze usprawiedliwiali się, że oni starają się tylko powstrzymać wybuch ludu.

I rzeczywiście będziemy bliżsi prawdy, jeśli złożymy winę za bezprzykładny system „laisser faire“, na pozostawioną masom ludowym możność samodzielnego obioru kierunku.

Wprawdzie pisano okólniki, ostrzegano przed rewolucyą, ale nie było jasnego wyraźnego prawa.

„Powiadają iż rząd patrzał przez palce na wszystkie wybryki skrajnych stronnictw, żeby w ten sposób skompromitować rewolucyę. Pomysł godny pióra Macchiavellego...

I oto po takiej próbie pobłażliwości koło fortuny politycznej obróciło się, i ci, co byli na górze, znaleźli się na dole.

I tu znowu zastosowano system „laisser faire“, ale tym razem już nie do ludu, lecz do administracyi.

Ale próba ta okazała się bardziej brzemienną w następstwa, niż poprzednia i przyniosła bez porównania gorsze owoce. Bo środki kontrrewolucyi były nieskończenie liczniejsze, niż problematyczne bomby i brauningi rewolucyonistów. Zaczęła się orgia gwałtu, która ciągnie się do dziś i grozi wprowadzeniem całego kraju w stan pierwotnej anarchii. Po co się to robi? Komu potrzebne są te rozgromy, te nieskończone okrucieństwa?

W rozruchach ludowych tkwi żywa myśl społeczna, trzeba tylko znaleźć dla niej wyjście—i rozruchy, nie mając gruntu, skończą się same przez się. Ale w rozruchach, urządzonych przez administracyę, niemasz ani krzty myśli, niema żadnej zasługującej na uwzględnienie potrzeby, oprócz chyba uczucia zemsty i perspektywy odznaczenia lub łowienia ryb w mętnej wodzie. Rzecz oczywista, iż te rozruchy podkopują właśnie te podstawy, w obronie których walczą.

„Ruś“ notuje dość sprytnie pozostawioną lukę w nowej Ustawie o Dumie i Radzie Państwa.

Nie powiedziano tam nic, jak wyjść z takiego położenia, kiedy Duma odrzuca takie ważne i nie cierpiące zwłoki prawo, jak projekt budżetu, czy to dlatego, że się nie zgadza z jego treścią, czy też z braku zaufania dla ministeryum.

Nie wskazano żadnego wyjścia z tego nietylko możliwego, ale i bardzo prawdopodobnego wypadku, nie wskazano naturalnie rozmyślnie, żeby skorzystać z precedensu w pruskiej historyi, kiedy Bismark opierając się na tem, iż pruska konstytucya nie daje odpowiedzi na podobne zapytanie wytłómaczył, iż w tym wypadku decydującym czynnikiem jest realna siła państwa. Przeprowadził budżet przez Izbę Panów i w ten sposób faktycznie zawiesił Izbę niższą.

Ruś wyraża przekonanie, iż luka ta bynajmniej nie jest rezultatem nieuwagi, że pozostawiono ją rozmyślnie, żeby ministeryum w razie życzenia mogło się obejść bez Dumy.

Ciekawy przyczynek do zamiarów i usposobienia biurokracyi zawierają rewelacye ks. Meszczerskiego. Oto są wynurzenia jednego z wybitniejszych przedstawicieli sfer rządzących.

Potrafimy zebrać Dumę ze swoich ludzi, ministrowie pozostaną ze swym prawem osobistego składania raportów Cesarzowi. Duma będzie piękną dekoracyą, a sprawy będziemy załatwiali my, t. j. nie my, lecz Cesarz...

Od Redakcyi.

—o—

Chcąc, aby Dziennik Kijowski był prawdziwym odbiciem życia kresów, postanowiliśmy główną uwagę zwrócić na rozszerzenie działu korespondencyi z prowincyi. W tym celu udajemy się do naszych czytelników z prośbą, aby raczyli nas informować o wszystkich sprawach życia publicznego w naszym kraju.

Informacye te mogą dostarczać nam czytelnicy nasi w postaci listów i korespondencyi, o które niniejszem serdecznie prosimy.

Korespondencye uwzględniać powinny techniczne warunki Dziennika, a więc muszą być krótkie, zwięzłe, treściwe i dotyczące li tylko najżywotniejszych objawów miejscowego życia.

Redakcya ma nadzieję, iż załączona wyżej prośba nie pozostanie głuchem i bezskutecznem wołaniem.

Żyjemy w chwili, kiedy społeczeństwo nasze, aby uzyskać prawo życia musi się skupić, musi rozbieżne aspiracye zjednoczyć i zwartym szeregiem, kroczyć ku wspólnemu celowi, w imię dobra nie zakątków, lecz całości.

Takie informacye z życia prowincyi mogą w dzisiejszej chwili, w dobie prac przygotowawczych i wytwarzania skupień dla dobra powszechnego koniecznych, przynieść nieobliczone korzyści a Dziennik może i powinien być łącznikiem między rozrzuconemi na olbrzymich przestrzeniach ogniskami życia polskiego.

My ten nasz obowiązek spełnimy z całem oddaniem się, nie żałując wysiłków i pracy, a wzamian jeszcze raz prosimy o nadsyłanie nam materyału. bez którego jesteśmy bezsilni, a zachody i starania nasze muszą pozostać płonnemi.

Z życia prowincyi.

Z Wołynia.

I u nas w środkowym Wołyniu, jak i w innych stronach kraju, zbliżająca się wiosna napełnia serca niepokojem i trwogą, a słysząc zapowiadane ruchy agrarne, jakoby nastąpić mające z wyjściem pierwszych pługów w pole, chciałoby się odsunąć tę zwykle upragnioną i niecierpliwie wyglądaną porę wiosenną. Słońca jednak bardzo by nam już potrzeba, bo obecnie tak szaro, brudno i smutno na świecie!

Jedynym promykiem, który nas tu trochę i oświeca i rozgrzewa, to swoboda modlitwy, słowa i oświaty; ta swoboda naszemu pokoleniu wcale nie znana.

Wobec niej tak się pragnie czynu, dzieł pożytecznych i trwałych.

Między temi, jedno z miejsc pierwszych należy się nauczaniu tutejszej polskiej ludności, tych maluczkich pozostawionych przez lat tyle w zupełnej ciemnocie. Potrzeba to gwałtowna i paląca. Jest ona u nas ogólnie zrozumianą i odczutą i pomału, we wszystkich zakątkach Wołynia, zabieramy się na dobre do zakładania polskich elementarnych szkółek. Brak nam tylko wielki ludzi dobrej woli, gotowych pracować na tym polu.

Do rzędu takich, rozumiejących obowiązki społeczne każdego, a szczególnie każdej z nas Polek, należała Wołynianka, którąśmy niestety, przedwcześnie w tych dniach stracili.

Była nią ś. p. Eliza Głębocka, zmarła dnia 16 lutego (1 marca) 1906 roku w Stadnikach, w Ostrogskim powiecie, w domu państwa Mogilnickich, swych najbliższych krewnych, serdecznie przez nich kochana, pielęgnowana i opłakana.

S. p. Eliza było to uosobienie prawdziwej chrześcijańskiej pokory, więc najmniejszą pochwałę, a tem bardziej każde drukowane słowo uznania o sobie uważałaby za niezasłużone i zbyteczne.

Pomnąc jednak na słowa zawarte w Ewangelii św. Mateusza w r. V (14—15): „Wy jesteście światłością świata, nie może się miasto ukryć na górze leżące. Ani zapalają świecy i stawiają jej pod korzec, ale na świecznik, i świeci wszystkim, którzy są w domu“. Pomnąc na te słowa i pełna żalu po jej stracie, nie mogę się wstrzymać, od publicznego wyrażenia mej czci i uznania dla tej drogiej zmarłej, pewna będąc, że słowa moje dźwięcznem echem odbiją się w wielu sercach ją kochających.

Ś. p. Eliza Głębocka, córka nieżyjących Juliana Głębockiego i Maryi z Mogilnickich,— najpiękniejsze lata swojej młodości spędziła w Zakopanem, w Kuźnickim zakładzie generałowej Zamoyskiej. Opuściła go dwa lata temu, zmuszona do tego zupełną utratą zdrowia, ale zawsze pełna nadziei, że kiedyś tam powróci i nadal najzupełniej poświęcać się będzie przez siebie umiłowanemu dziełu. Szlachetnem zaś dziełem tem i celem Zakładu hr. Zamoyskiej, to wychowywanie pokoleń młodych Polek, tak z różnych warstw społecznych, jak i z różnych stron naszej ojczyzny. Dla tego też myślę, że śmierć ś. p. Elizy nie jest jedynie bolesną stratą dla naszych prowincyi, ale i dla wielu innych zakątków polskiej ziemi— miała ona bowiem wszędzie dawne swe uczennice z Zakopanego;—z wielu z nich zachowywała serdeczne stosunki, a wszystkim była zawsze wzorem i „światem“

— Nie była ona ze świata i świat jej nie znał, ale ci, którzy potrafili do niej się zbliżyc i ją ocenić, wiedzą dobrze, jaka w tem wątłem ciele mieszkała czysta i silna dusza prawdziwej chrześcijanki, pełna surowości dla siebie samej, a bezgranicznej wyrozumiałości dla drugich, znająca tylko jedną drogę, to drogę Prawdy i Obowiązku, idąca po niej z oczami wzniesionemi w Niebo, a jednak oddana cyła sprawie przyśpieszenia przyjścia Królestwa Bożego na ziemi całej, a szczególnie na ziemi rodzinnej, którą całą duszą umiłowała.

Podniesienie poziomu umysłowego, a szczególnie moralnego w kraju naszym, było najgorętszem jej pragnieniem, — a zdaniem jej, w tem wielkiem zadaniu społecznem, kobiety nasze przodować powinny.

Zasady te wpajała ona młodym osobom, powierzonym jej pieczy w Zakopanem, — całem zaś życiem swem, zasady te w czyn wcielała, świecąc przykładem cnót prawdziwie chrześciańskich i wielkiego hartu ducha, w słabem, steranem pracą ciele.

Patrząc na jej wątłą postać, na jej skromne, ciche życie, na jej zupełne oddalenie się od świata i wyrzeczenie się wszelkiej władzy ziemskiej, któż by powiedział, że posiadała ona największą z potęg, a mianowicie panowanie nad duszami?!

W wielkiej swej pokorze, nie zdawała sobie zapewne z tego sprawy, ale w rzeczywistości, wywierała ona wpływ ogromny naokoło siebie, a wpływ ten był tylko zbawiennym, uświęcającym. Dla tego też słowa Chrystusa Pana „Wy jesteście światłością świata“ do niej jak do Apostołów zastosować się dają, bo była to wielka „apostolska“ dusza zdobywająca — najczęściej bezwiednie, — własnym tylko przykładem serca Boskiemu Mistrzowi.

Patrząc na życie ś. p. Elizy, na to życie przedwcześnie zgasłe w cichem cierpieniu — patrząc na to życie z punktu widzenia światowego, przeciętnie ludzkiego, — wyda się ono marnem, szarem, pustem i smutnem. — Nie zaznała bowiem ś. p. Eliza szczęścia żony i matki, — nie użyła rozkoszy świata, nawet własnego domu — jednak, gdy się z głębszem zastanowieniem temu życiu przypatrzymy, to poznamy, że było ono zaiste błogosławionem, bo zeszło całe na służbie Bożej i jak ta świeca z z Ewangelii postawiona na świeczniku „świeci“ wszystkim, którzy są w domu, i „świecić“ tak nie przestanie tym wszystkim, którzy ją prawdziwie znali i w sercach których pamięć jej trwać i zbawiennie działać na zawsze będzie.

J. K.

Ryżawka, 22 lutego.

We wsi Ryżawce, w winnickim powiecie na Podolu, zdarzył się przed tygodniem wypadek znamienny, który, w szerszem zastosowaniu, mógłby może przyczynić się nieco do roztrzygnięcia sprawy agrarnej.

Od roku przeszło zaczęły się we wsi wymienionej powtarzać kradzieże, tak częste, iż pod koniec nie było nocy, by czegoś u kogoś nie ukradziono. Tym sposobem wieś do niedawna spokojna, uczciwa, najpierwsza w powiecie — zasłynęła ze złodziejstw i samowoli na szeroką okolicę.

Nakoniec ostatnia kradzież w kramiku żydowskim we wsi, przed tygodniem, naprowadziła szczęśliwym trafem na ślad trzech złodziei, których, gdy włościanie zaczęli wybadywać, wykryto powoli czternastu, którzy się też i przyznali do wszystkich prawie popełnionych ostatniemi czasy złodziejstw.

Oburzeni włościanie ryżawieccy nazajutrz zaraz, na mocy przysługującego im prawa, postanowili jednomyślnie wysiedlić ze wsi wszystkich bez wyjątku czternastu złodziei. Dziś ci ostatni są wywiezieni i zamknięci tymczasowo przy urzędzie gminnym, a gdy zostaną przeprowadzone wszystkie formalności, pojadą dalej.

Niewątpliwie każda wieś nasza posiada pewną liczbę podobnych wyrzutków ludności włościańskiej, na to bowiem przez wiele lat składało się jej życie społeczno-obyczajowe, tak odosobnione, oraz nędza moralna, w jakiej ludność ta od tylu lat zostaje.

Kto wie, czyby nie dobrze było zacząć od tego leczyć nieszczęśliwą sprawę agrarną, która pomimo tylu szerokich dotychczasowych rozpraw, przedstawia nam do dziś dnia labirynt bez wyjścia i budzi tyle obaw na przyszłość.

Nieczuja.

Z TEATRU.

Opera. W jaki sposób zjawiają się na scenie naszej opery piękniejsze utwory? W większości wypadków przypadkowo. Zwykle okres nowości następuje już po sezonie, gdy repertuar zależy w zupełności od woli artystów przyjeżdżających na gościnne występy. Wypadkowi tylko zawdzięczamy możność słyszenia w swoim czasie np. „Mocarta i Salieri“ Rimskiego — Korsakowa, którą wystawiono jedynie dla Szalapina. „Tannhäuser“ Wagnera, wprawdzie nie nowość, ale i ta wspaniała opera zjawia się u nas jako przypadkowy gość. W sezonowym repertuarze od dwóch już lat „Tannhäuser“ nie istnieje, a należne mu miejsce pozostawia się uprzejmie dla utworów, któreby śmiało mogły się na scenie nie ukazywać.

Szczęśliwy wypadek znów nas zbliżył z romantyczną operą Wagnera, w której tak jaskrawo załatwiają się świetlane ideały średniowiecza z upajającą rozkoszą grzechu, przyczem zwycięstwo zostaje przy pierwszych. Te jasne ideały uosobił Wagner w czystej postaci Elżbiety. Interpretatorką jego i jednocześnie sprawczynią wystawienia „Tannhäusera“ była pani Czerkaska. O zaletach artystki, mówiliśmy niedawno. Co do partyi zaś Elżbiety, można śmiało powiedzieć, że p. Czer. w wykonaniu jej doszła do ideału. Przy wykonaniu partyi bez zarzutu pod względem muzykalnym, artystka potrafiła jednocześnie urozmaicić cieniowanie dykcyi, pochwyciła tę poetyczność, ten mistyczno-marzycielski nastrój, tak charakteryzujący bohaterkę opowieści o rycerzu Tannhäuserze i turniejuśpiewaków z Wützburgu.

Wykonawcą interesującej postaci Tannhäusera był p. Mosin. Staranność, z jaką artysta wystudyował swą rolę, zasługuje tylko na uznanie i pochwałę. Partya Tannhäusera odśpiewaną była nadzwyczaj jasno, z doskonałą dykcyą i niezmiernie umiejętnem stopniowaniem dźwięków. Artystycznie odśpiewał p. Mosin opowieść Tannhaüsera o podróży do Rzymu. Czarującą Wenus była p. Zieleńska, w wykonaniu wszakże partyi, bardzo starannie zresztą opracowanej, mało wykazała energii i temperamentu. Partyę Wolframa śpiewał p. Boczarow. Pp. Wariagin, Seliawin, Engel-Kron, Griniew, Gawriłow i pani Mencer odśpiewali inne partye opery.

Wystawienie „Tannhäusera“ nosi wogóle charakter jakby wypadkowy i pozostawia dużo do życzenia. Dekoracye nie świetne, ostatnia scena pozbawiona wszelkiej okresowości, o znaczeniu jej poetycznem nie może być mowy.

A.

Dziś nieodwołalnie ostatni występ p. Marcello Palińskiej w „Naszych najserdeczniejszych Sardou“.

Od jutra włącznie przez cały tydzień wszystkie teatry zamknięte.

Są talenty, o których przeciętny krytyk wydawać sądu nie śmie i nie chce. Powiedzieć o p. Marcello-Palińskiej, że gra znakomicie byłoby tylko banalnem, nazwać ją mistrzynią — również, talent jej bowiem zanadto jest znany i zbyt przywykliśmy go uwielbiać i cenić, aby banalną pochwałą można było dorzucić coś jeszcze do wieńca zasługi p. Marcello. Kto widział jej kreacye takie, jak: Marya Stuart Słowackiego; Nasi najserdeczniejsi Sardou (ujrzyjmy ich jutro na scenie) wreszcie z nowszych: Demon ziemi — Wedekinda — ten wczoraj odświeżył tylko przeżyte wrażenia podziwiając artystkę w roli Klary z Właściciela Kuźnic. Gra ona nietylko głosem i mimiką, ale twarzą, postacią, ciałem całem tworząc wspaniały akord stanu ducha i uczucia. Taką była p. Marcello w całej sztuce, taką w w przedostatnim akcie, gdy Klara pada do nóg mężowi i potem, gdy zostaje samą wybuchając rozpaczą. Wobec tych momentów w wykonaniu artystki — krytyka milknie, a pozostaje tylko... nastrój. Na szczególniejszą też uwagę zasługują sceny, w I i III akcie, Klary z Athanais; rolę tę wykonała p. Janowska podejmując się jej ze względów koleżeńskich, choć nie leży ona w jej repertuarze, dzięki jednak temu — postać ta z drugoplanowej wysuniętą została na plan pierwszy. Reszta wykonawców z p. Orlikiem — Filip Derbloy — na czele, który tego wieczoru bardzo pochlebnie się wyróżnił — dostrajała się godnie. Publiczność, chociaż mogła i powinna była zebrać się liczniej — umiała jednak ocenić chwilę i darzyła artystkę przeciągłymi i serdecznymi oklaskami, przysłuchując się sztuce w skupieniu, aż do ostatniej sylaby. Jedno tylko małe zastrzeżenie, że była grupka takich widzów, którzy nie umieli w czasie przedstawienia wyrzec się dość głośnej rozmowy. Może to należy do rzekomo dobrego tonu, w każdym razie nie przynosi zaszczytu subtelności uczuć i smaku.

K. Ł.

KALENDARZ.

3 (16) Piątek — Kunegundy Ces.
4 (17) Sobota — Kazimierza Króla.
5 (18) Niedziela — Adryana i Euzubiusza.
6 (19) Poniedz. — Wiktora i Wiktoryna M. m.
7 (20) Wtorek — Tomasza z Akwinu.
8 (21) Środa — Jana Bożego.
9 (22) Czwartek — Eranciszki.

Wschód słońca o godz. 6 m. 13.
Zachód słońca o godz. 6 m. 5.
Długość dnia godz. 11 m. 52.
Przybyło dnia godz. 3 m. 10.

Wschód księżyca o g. 10 r.
Zachód księżyca o g. 1 r.
Dnia 3 o g. 11 m. 3 r. pierw. kwadra.

Teatr. „Bergonier.“ Dziś „Nasi najserdeczniejsi (komedya Sardou, ostatni występ Heleny Marcello-Palińskiej.

Cyrk. Dziś nadzwyczajne przedstawienie, początek o g. 8 i pół wieczorem.

Biblioteka główna w zabudowaniach uniwersytetu ul. Włodzimierska. (Otwarta codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od 10 zrana do 4-ej po poł., a nadto dla pracujących przy uniwersytecie i studentów od 6 do 9 w.).

Galerya obrazów—Muzeum archeologiczne — otwarta we wtorki, czwartki i niedziele od 11-ej przed południem do 8-ej wieczór. Wejście płatne.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 2 marca 1806 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—3,8	0,2—	—1,3
Barometr przy 0 w m/m	741,4	742,8	744,2
Stop. wilgotności w proc.	79	78	81
Kier. i sz. (w. m. na m. s.)	PZ3	PZ8	Z6
Chmurn. wedł. 10 st. syst.	4	6	3
Ilość opadów w m/m	—	0,0	—

od g. 9-ej wiecz. do 9-ej wieczor

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	— 1,6
Najniższa	— 3.4
„ na powierzchni ziemi	— 4.1
Prz. temp powietrza w ciągu doby	— 1.6
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	— 2,2

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Minimum barometryczne: w centrum Rosyi (Niższy-Nowogród—.44 mm.). Maksimum barometryczne: w centrum Europy (Karlsruc—770 m. m.). Opady atmosferyczne w większej części Rosyi, odwilż na kresach południowych, niewielkie mrozy w innych okolicach Rosyi. Oczekiwane są: pogoda ciepła i opady atmosferyczne na północo-wschodzie, mało zmian pogody na północo-zachodzie, pogoda ciepła i sucha w innych okolicach Rosyi.

KRONIKA.

— **Przedstawienie cyrkowe na korzyść Pogotowia Ratunkowego.** Dziś w cyrku Hippo-Palace (Nikołajewska 7) odbędzie się przedstawienie na korzyść Pogotowia Ratunkowego. Urozmaicony program zawiera między innemi efektowną pantominę: Pan Twardowski i występ pana Krutikowa z jego przepięknymi końmi bułanymi, osobiście przez niego tresowanymi.

— **W sprawie wyborów do Dumy Państwowej.** Kijowski gubernator w specyalnym cyrkularzu oznajmił gubernialnym i prowincyonalnym komisyom w sprawie wyborów do Dumy Państwowej i powiatowym marszałkom szlachty, że przedwstępne zjazdy właścicieli nieruchomości i osób duchownych dla obrania pełnomocników do zjazdów powiatowych naznaczone są przez gubernatora nie na 8 marca, a na czas od 14 do 18 marca zależnie od decyzyi marszałków szlachty, którzy powinni donosić o tem gubernatorowi.

Zjazd pełnomocników od gmin (p. 17 Ustawy 6 sierpnia 1905 r.) naznaczony jest na 6 kwietnia, a powiatowe zjazdy właścicieli ziemskich (p. 12 Ust. 6-go sierpnia 1903 r.) na 7 kwietnia.

Polecono marszałkom szlachty, aby ludność w swoim czasie była poinformowaną o dniu wyborów, dla bezpieczeństwa prezesów dane jest odpowiednie rozporządzenie sprawnikom.

— **Z uniwersytetu.** Cyrkularz ministra oświaty z dnia 18 lutego r. b. zezwala na zdawanie państwowych egzaminów nawet i tym studentom, którzy nie mają jeszcze świadectw o wysłuchaniu 8 semestrów, lecz i tym którzy złożyli egzamina pół kursowe, całkowicie lub częściowo. Ulga ta nie dotyczy warszawskiego uniwersytetu, podlegającego Ustawie nie 84 roku jak inne uniwersytety. a 69, z tego więc powodu w tym roku nie odbędą się tam egzamina państwowe. Ministeryum oświaty dało prawo studentom warszawskiego uniwersytetu składać państwowe egzaminach w innych miastach, w tej liczbie i Kijowie, z zaliczeniem tych stopni, otrzymanych na kursowych egzaminach, które komisya egzaminacyjna uzna za możebne zaliczyć.

— Dziekan wydziału prawnego oznajmił studentom 2, 4 i 6 semestrów, że w kwietniu i maju r. b. odbędą się egzamina zgodnie z obecnym systemem kursowym. Studenci pierwszego kursu będą dopuszczeni do egzaminów ze wszystkich przedmiotów. Egzamina rozpoczną się 24 kwietnia; rozkład takowych będzie ogłoszony osobno.

— Studenci 3 kursu prawa proszeni są o zebranie się dzisiaj 3 marca o godz. 6 wieczorem w gmachu uniwersytetu.

— **Zesłano do Archangielskiej gub.** Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych do drugiej partyi przestępców politycznych skazanych na zesłanie do Archangielskiej gub. na trzy lata zaliczono 12 osób: Jankiel i Lejzer Witiansey, Icko Kac, Munesz Rekelman, Zuś Rozenweld, Izrael Fiodorowski, Srul Mieżerycki, Moszko Ostrowski, Genech Słucki, Isko Kranc i Munesz i Ejwel Rabinowicze; wszyscy wyżej wymienieni byli robotnikami fabryki Lewa, przy Żylańskiej ul.; za wyjątkiem Kranca zaaresztowano ich na wiecu 28 grudnia przy Bibikowskim bulw. pod Nr. 61, Kranca zaaresztowano później, jako głównego agitatora pomiędzy robotnikami fabryki Lewa. Dzień zesłania tej partyi na północ nie jest jeszcze oznaczony.

— **Wczoraj wyszedł pierwszy numer** miesięcznika „Nowa Hromada“ w języku ruskim.

— **Zjazd inżynierów kolejowych w Kijowie.** W tych dniach odbędzie się w zarządzie Połud.-Zachod. kolei ogólny zjazd inżynierów rozmaitych wydziałów, poświęcony rozprawom nad sprawą zaprowadzenia przy miejscowych zarządach kolei państwowych, sądów koleżeńskich i honorowych dla personelu obsługującego lokomotywy, ze swobodnym wyborem sędziów ze służących tejże kategoryi.

— **Brak wagonów.** W końcu roku zeszłego jedna ze znaczniejszych niemieckich fabryk wagonów zwróciła się do Zarządu Połud. Zach. kolei z propozycyą dostarczenia jej w najkrótszym czasie potrzebnej ilości krytych wagonów towarowych i platform na prawie wydzierżawienia z płacą 75 kop. za wagon na dobę. Przytem kolei postawiono prawo nabycia w następstwie dzierżawionych wagonów ze zmniejszeniem ceny ich o wypłaconą już sumę dzierżawy.

Propozycyę tę odesłano do decyzyi głównego zarządu kolei przy ministeryum komunikacyi, który uznał jednak tą ofertę.

— **Osuwanie się góry św. Włodzimierza** ustało. Korzystając z tego, zarząd towarzystwa tramwajowego po zawarciu odpowiedniej umowy z zarządem miasta rozpoczął w dniu wczorajszym roboty w celu wywiezienia ziemi, jaką jest zasypany bruk ul. Aleksandrowskiej. Ziemię tę wywożą na platformach tramwajowych po specyalnie ułożonym w tym celu torze na Meżygorską tamę. Do czasu usunięcia ziemi z ulicy ruch kołowy został zawieszony, a przechodnie chodzą po torze tramwajowym.

— **Zamkniecie traktyerni.** P. Gubernator kijowski wydał rozporządzenie zamknięcia w dniu 5-go marca wszystkich traktyerni w miejscowościach gdzie odbędą się zebrania w celu wybrania pełnomocników.

— **Ucieczka kasyera.** W tych dniach znikł z horyzontu kijowskiego p. E. Grünberg—kasyer kijowskiej filii fabryki maszyn spółki akcyjnej „Fitzner i Gamper“ (ul. Puszkińska Nr. 11 b.) p. Gr. w ostatnich czasach prowadził życie niezmiernie wystawne. W towarzystwie p. Zeyferta (znanego już ze sprawy kradzieży brylantów) bywał częstym gościem różnych cafe-chantant, sypał pieniędzmi na wszystkie strony, jednem słowem, zwracał na siebie uwagę. Po zniknięciu Grünberga zauważono w kasie brak 20,000 rubli.

— POŻAR. Onegdaj o godz. 9-ej wieczorem, w posesyi M. Jankowskiego przy ul. Sowskiej pod Nr. 7. wybuchł pożar w niezamieszkałym obecnie piętrowym przytułku nocnym. Ogień objął jednocześnie 2 pokoje. Straż ogniowa zgasiła pożar ale budynek okazał się znacznie uszkodzony. Wykryto, że przyczyną pożaru było podpalenie. Dom jest zaasekurowany w sumie 7,000 rub.

— KRADZIEŻE. 1-go marca, późnym wieczorem, złodzieje złamawszy 3 kłódki, wdarli się przez tylne wejście do magazynu gotowych ubrań E. Umańskiego przy Aleksandrowskiej ul. nr. 63; zabrali ubrania i bławatnych materyałów na sume 500 rub. Winowajcy nie zostali wykryci.

— Tegoż wieczoru, w mieszkaniu F. Zielińskiego, przy ul. Lwowskiej Nr. 9, zrabowano za 213 rub. rzeczy rozmaitych.

— Przed paru dniami na Owrażnej ulicy, P. Bołbików-Szweców, ograbił idącą Annę Chodubko i chciał ją uderzyć nożem, lecz w porę został powstrzymany i zaaresztowany.

Kronika zamiejscowa.

✕ **Straszna katastrofa.** O strasznej katastrofie w kopalni węgla koło Lens (północna Francya), należącej do Towarzystwa de Courrières donoszą nam telegramy.

Wskutek nagłej eksplozyi gazów i wybuchu pożaru 1200 ludzi z ogólnej liczby 1500 robotników, którzy do szybów tego dnia zjechali, poniosło śmierć pod ziemią.

Takiej olbrzymiej ilości ofiar nie notuje dotąd kronika katastrof kopalnianych.

Przyczyny tego wypadku dotychczas nie wyjaśnione. Podobno w szybie Nr. 3 pożar zaczął się już od dni kilku. Ogień, który tam tlił, dostawszy się do miejsca nagromadzenia gazów, sprowadził straszną eksplozyę.

Przejścia i korytarze zawalone odcięły robotników od wyjść szybowych.

Zginął także inżynier Bourderaux, który w dzień katastrofy spuścił się do szybu-

Na miejsce katastrofy wyprawiono żandarmeryę i wojsko.

Koło wjazdu do szybów tłumy rozpaczających ludzi, kobiet i dzieci. Dzieją się rozdzierające sceny.

Dotąd uratowano kilkunastu ludzi z szybu Nr. 2.

Z szybu Nr. 3 i 4 nikogo dotąd nie udało się wydobyć.

Wrażenie w Paryżu olbrzymie. Prezydent Fallières posłał na miejsce katastrofy swego oficera ordynasowego, ażeby wyraził swoje współczucie z powodu strasznego wypadku.

Niektórzy ministrowie udają się osobiście na kopalnie de Courrières.

Telegramy

Od własnych korespondentów.

Warszawa, 2 marca. — W Lesznie mankietnicy pobili dwóch księży, Wierzejewskiego i Kajsuchsztę, delegowanych przez władze duchowne do opieczętowania kościoła.

Petersburg, 2 m. „Rus. Gosud.“ podało statut związku maryawitów. Maryawici w nim mówią o swej uległości papieżowi i „oddają Cesarzowi to, co się Cesarzowi należy.“

„Ruś“ w korespondencyi z Berlina podaje, iż Durnowo, według zdania Wittego, posiada nieograniczone zaufanie u dworu i może usunąć ze stanowiska premiera.

„Strana“ podaje iż na posiedzeniu rady ministrów 28 lutego (13 marca) omawiano sprawę odezwy czarnej sotni, skierowanej przeciw Wittemu i żydom, wydrukowanej w drukarni gradonaczalnika. Sprawa przekazana izbie sądowej.

Durnowo polecił gubernatorom karać na drodze administracyjnej i sądowej czynne organizacye czarnej sotni w rodzaju „związku obrony czynnej od rewolucyi.“

Od Agencyi Petersburskiej.

Petersburg, 1 marca. — „Ruskoje Gosudarstwo“ komunikuje: „Gazety donoszą o projektowanem zniesieniu komitetu ministrow. Jako powód tej fałszywej pogłoski posłużyło prawdopodobnie to, że omawiano, jakie sprawy komitetu ministrów winny być oddane departamentom Rady Państwa.

W dalszym ciągu „Ruskoje Gos.“ zaprzecza informacyom, podawanym przez dzienniki, jakoby w radzie rozpatrywano sposoby powołania do Rady Państwa przedstawicieli Finlandyi i jakoby hr. Witte nieżyczliwie się odniósł do nowych przepisów, opracowanych przez byłego ministra Timiriaziewa dotyczących związków zawodowych i dających oparcie robotnikom w walce pracy z kapitałem.

Dziś, w 25 rocznicę śmierci Aleksandra II w soborze Petropawłowskim odprawiono nabożeństwo żałobne. Obecnym był poseł bułgarski, który złożył na grobie wspaniały wieniec.

1 marca jeździła do Carskiego Sioła deputacya włościan powiatu wołogodzkiego.

Centralny komitet stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego postanowi wziąć czynny udział w wyborach do Rady Państwa, wejść w blok z partyami postępowemi i przyjąć propozycyę deputacyi polskiej i żydowskiej w sprawie wspólnej akcyi w kompanii przedwyborczej.

W pierwszej połowie kwietnia odbędzie się w Petersburgu wszechrosyjski zjazd inżynierów. Inicyatorem zjazdu tego jest petersburska sekcya związku inżynierów-techników.

Na mocy rozporządzenia naczelnika miasta—posiedzenie biura partyi konstytucyjno-demokratycznej, naznaczone na d. 28 luty, zostało odwołane.

Petersburg, 1 marca. Minister sprawiedliwości złożył radzie ministrów projekt przepisów, tyczących się zabezpieczenia prawidłowości wyborów i normalnego biegu prac w Radzie Państwa i Dumie. Według tego projektu wszelkie nadużycia wyborcze (pozbawianie wyborców wolności osobisiej, niedopuszczanie do wyborów przez użycie gróźb i gwałtów, namawianie do masowego nieuczestniczenia w wyborach, kradzież list wyborczych, czynienie przeszkód zebraniom przedwyborczym i wyborczym, przekupstwo i świadome nadużycia w podawaniu lub obliczaniu głosów i t. p.) karane będą przez ogólne instytucye sądowe. Projekt ten po otrzymaniu Najwyższego zezwolenia będzie natychmiast oddany do omówienia w Radzie Państwa.

Petersburg, 2 marca. Rada ministrów w celu ochrony wyborów do Dumy państwowej i Rady państwa opracowuje następujące przepisy;

1) Karane będzie więzieniem:

a) niepozwolenie prawyborcom lub wyborcom do skorzystania z ich prawa wyborczego przez użycie gwałtów, gróźb lub nadużycia władzy;

b) szerzenie wiadomości kłamliwych w celu przeciwdziałania wyborom;

c) pozyskiwanie głosów prawyborców i wyborców przez potraktunek, prezenty lub obietnice (Prawyborca lub wyborca sprzedający swój głos karany będzie również więzieniem)

2) — zesłaniem do rot aresztanckich z pozbawieniem niektórych praw;

a) stawianie przeszkód zebraniom przedwyborczym w ich pracach przez użycie pogróżek, gwałtów lub chemiczną obstrukcyę;

b) nadużycia przy obliczaniu głosów;

c) kradzież lub uszkodzenie list i dokumentów wyborczych;

3) — ciężkiemi robotami z pozbawieniem wszystkich praw stanu:

a) wzbronienie przez użycie pogróżek lub gwałtu członkowi Izby państwowej lub Rady państwa spełnienia swych obowiązków;

b) stawianie przeszkód Izbie lub Dumie w ich pracach przez użycie pogróżek, gwałtów lub obstrukcyi chemicznej.

Osoba, uczestnicząca w wyborach, lecz nie mająca na to prawa, będzie karana aresztem.

— **Petersburg**, 2 marca (Urzędowa).— Rada ministrów, rozpatrzywszy na sesyi 24 lutego r. b. sprawę o zapobieżeniu pogromom żydowskim, poleciła ministrowi spraw wewnętrznych: 1) Zwrócić szczególną uwagę na wszystkie te okoliczności, które wskazywałyby na możliwość wybuchu w danych miejscowościach rozruchów antyżydowskich, aby zapobiedz pogromom; 2) wskazać odpowiednim generał-gubernatorom i gubernatorom na obowiązek stosowania środków zapobiegawczych przeciw gwałtom masowym nad żydami- jak wogóle przeciw wszelkim innym zamachom skierowanym przeciw spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu jak również życiu majątkowi osób prywatnych; 3) zwrócić uwagę na wyrażone przez radę ministrów życzenie, aby nie stosować względem żydów środków wyjątkowych, nie wypływających bezpośrednio z litery prawa.

Petersburg, 2 marca. Były minister Timiriaziew wszedł w skład zarządu banku dla handlu zewnętrznego nie jako dyrektor, ale jako członek rady.

Moskwa, 2 marca: Naczelnik miasta ogłasza, iż nie należy dawać wiary rozpowszechnianym pogłoskom przestępnym o nowych rozruchach. Bezpieczeństwo w stolicy jest zapewnionem. Wszelka próba zakłócenia spokoju natychmiast zostanie stłumiona energicznymi środkami.

Tyflis, 1 marca. 9 stowarzyszeń włościańskich z pow. Zugdidskiego poddało się. Stosownie do rozporządzenia namiestnika rodziny wojskowych poległych w czasie zaburzeń będą brały taką sama pensyę, jak rodziny poległych na wojnie.

Naczelnik ruchu tramwajowego ciężko raniony. Sprawcą zamachu jest wydalony robotnik.

Zabójca generała Graznowa skazany na śmierć. Wyrok wykonano.

Petersburg, 2 marca.—Ogłoszono konwencyę między Rosyą i Belgią o sądzie polubownym.

Departament spraw kolejowych w ministeryum handlu przyłącza się z powrotem do ministeryum skarbu.

Były minister Timiriaziew został dyrektorem w radzie rosyjskiego banku dla handlu zewnętrznego.

Wybory.

Połtawa, 2 marca. — Zgromadzenie szlacheckie wybrało na członków do Dumy Państwowej gubernialnego marszałka szlachty-Brazola i romieńskiego powiatowego marszałka szlachty-Nawrockiego.

Maskwa, 1 marca. — Odbyły się wybory robotników.

Poniewież. 2 marca. Z 20 gmin tylko w jednej nie odbyło się zebranie przedwyborcze, wobec braku przewidzianej przez prawo ilości uczestników. W 5 gminach wybory odbyły się za pomocą głosowania jawnego, dla tego też uznano je za nieprawidłowe. Zostali wybrani sędziwi i spokojni gospodarze, którzy pełnili urzędy publiczne.

Na przedwstępnym zjeździe drobnych właścicieli ziemskich i księży wybrano 30 pełnomocników, Wybrani należą do partyi umiarkowanych.

Korsuń, 2 marca. — Dla przeprowadzenia wyborów miejskich podzielono powiat na 3 okręgi. Żydzi i polacy są przygotowani do wyborów. Wszyscy kandydaci z miasta — żydzi. Rosyanie nie uświadomieni. Nie uzupełniono list wyborczych i nie zarządzono zgromadzeń przedwyborczych.

Petersburg, 2 marca. W Zugańsku Jekaterynosławie, Mariupolu, Pawłogradzie, Nowomińsksku, Teodozyi i Czuchłomie odbyły się wybory drobnych właścicieli. W Pawłogradzie i Swiażsku odbyły się wybory pełnomocników od włościan.

Różne.

Paryż, 1 marca. — Izba przyjęła program nowego ministeryum.

Londyn, 1 marca. — Z Tokio donoszą „Standart'owi“ że izba deputowanych przyjęła propozycyę ministra wojny dotyczącą wprowadzenia w piechocie japońskiej 2 letniej służby wojskowej.

New-York, 1 marca. — Statek, który przybył z Honolulu komunikuje, że na wyspie Haway nastąpił gwałtowny wybuch wulkaniczny Trzy wsie zostały zniszczone doszczętnie. Strumień lawy od 3 do 4 mil szerokości wlewa się do morza. Władza zafrachtowała statek dla wywiezienia kobiet i dzieci.

Lille, 1 marca. — Wśród wyrobników wzrasta podniecenie. Robotnicy wymagają powiększenia płacy o 10%. Sztygarzy w Austricour zastrajkowali.

Zniesienie stanu wojennego.

Petersburg, 2 marca. — Najwyższym Ukazem zniesiono stan wojenny w Białymstoku, w powiecie białostockim i w Syzrani.

Giełda Petersburska.

2 marca 1906 r.

4% Państwowa renta	79½
4½ Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	—
5% pożyczka prem. 1864 r.	392½
„ „ 1866 r.	298
5% obl. prem. Szlach. Banku	241
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	393
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	428
„ Rosyjsk. dla Handlu Żewn.	357
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“,	—
„ Bransk. Relsk. Fabr.	—
„ Putiłowsk.	98¼
„ Bakińsk. T-a Naftow.	533 tranz.
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl T-a Mantaszew i Ko.	168
„ Petersb. Prywatn. i Komm.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
5% Pożyczka 1905 r.	95½

Usposobienie z papierami dywidendowymi słabe z fondowymi i premiówkami słałe.

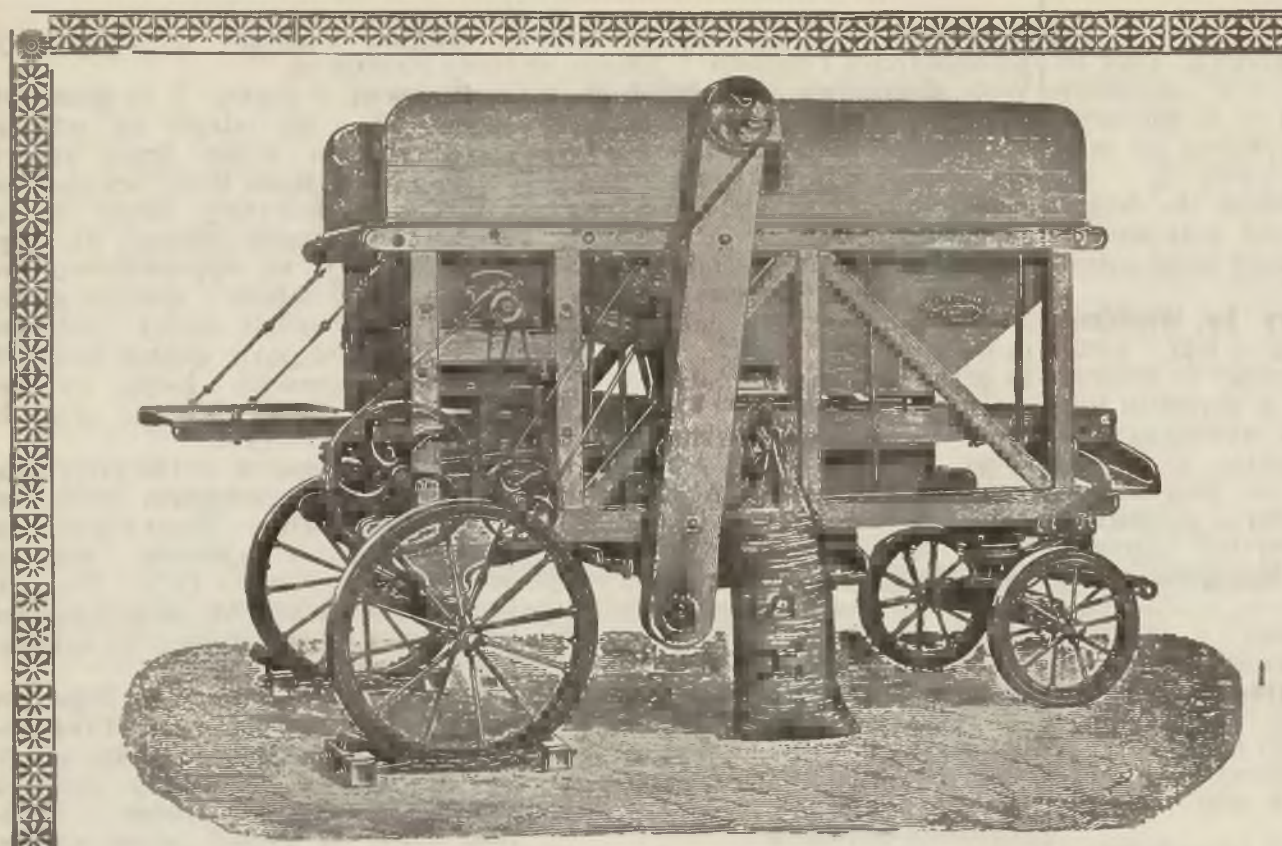
Tabela wygranych w 80-tym ciągnieniu 2 pożyczki premiowej.

(Dokończenie).

Po 500 rb.

Nr. seryj	Nr. bil.	Nr. seryj	Nr. bil.	Nr. seryj	Nr. bil.
6828	48	18622	8	6811	41
588	21	11765	41	18298	16
8141	13	797	7	18888	5
6192	7	6774	6	10157	17
2136	30	7352	43	10585	10
19897	48	12231	34	17703	6
19972	7	5568	50	4303	35
4813	39	8269	32	4965	40
4579	23	16558	2	12499	3
7329	36	13895	4	17000	43
18886	36	19315	15	6186	32
5980	22	2236	1	2290	43
8951	9	11752	44	7454	26
15848	5	10078	21	4522	16
11951	50	6048	29	6876	22
6340	26	6016	1	16265	27
18008	26	14100	50	14479	2
11440	5	4280	13	19920	18
18942	37	14977	47	13340	22
1028	26	18182	21	17544	26
14700	41	7658	31	526	2
335	49	9476	18	13521	14
3405	49	15597	29	9738	23
16277	37	18092	9	8590	49
3401	48	14692	32	17234	50
18219	40	18643	7	15961	13
14883	15	13702	25	343	30
5916	15	3224	28	12661	44
11143	41	12041	17	3473	40
19835	43	12522	29	19970	32
11794	41	17282	49	1926	14
15221	39	5517	22	7725	15
5664	50	13098	31	18265	3
4304	31	16488	13	7500	7
17030	29	12888	19	512	18
8011	24	16178	26	2151	9
14317	43	7923	36	1926	22
18743	35	4286	5	6727	12
18294	29	15842	24	8462	49
7761	21	5266	49	18970	25
5722	10	303	41	5098	20
11617	49	10763	25	11937	34
17874	48	16932	34	14977	12
4623	23	5214	3	8574	37
10781	4	16185	11	8226	13
2690	31	4524	19	10795	50
17707	13	4585	12	14433	33
9076	20	5864	32	16687	10
9533	42	12144	15	518	14
16217	42	9030	16	8767	22
19375	24	3106	14	7852	15
8201	43	3664	28	555	42
17448	7	17698	39	8371	6
8305	28	11236	39	19836	6
14398	21	16696	4	11402	40
7667	46	11160	8	14152	11
14826	3	9993	31	15038	36
12847	8	12325	9	16865	47
9837	14	11042	11	9118	10
11641	36	11596	3	14332	24
18239	24	8167	38	4008	31
3774	41	15046	50	10116	35
7591	3	5930	20	3291	46
1216	3	13282	13	6073	47
19978	14	4502	32	5642	32
5623	14	14360	40	14962	39
17193	9	12693	18	9638	27
7923	27	3072	37	15871	35
3892	5	1703	31	10936	46
9580	15	2367	19	9917	35
3658	21	3986	37	5378	16
13647	44	13534	37	1960	11
3010	30	13248	6	2158	4
4897	43	12952	9	13447	10
2753	50	328	29	7282	45
15920	47	19408	15	19743	47
7066	35	16061	15	17075	24
12036	38	1984	35	13025	15
4246	15	11785	34	10840	45
10200	44	9508	14	8230	38
16043	26	9150	38	6362	16
9103	34	8851	21	13222	29
8409	9	14976	37	4128	50
16104	11	15121	46	6598	23
9070	8	10959	45	4994	36
1393	16	6180	5	4525	20
7852	48	7135	34		

REDAKTOR WYDAWCA
WŁODZIMIERZ Hr. GROCHOLSKI.



Bukowniki do koniczyny

JEDYNE CO DO PROSTOTY BUDOWY i WYDAJNOSCI DOCHODZĄCEJ DO 150 pud. CZYSTEGO ZIARNA DZIENNIE.

HOFHERR & SCHRANTZ

Fabryki narzędzi rolniczych w Wiedniu i Budapeszcie.

Filia Kijowska **Mikołajowska 3.**

Telefon Nr. 1478.

Garnitury Parowe

FABRYKI

Ruston, Proctor & C-o Lincoln.



OSTATNIE SŁOWO TECHNIKI.

A136-18-1

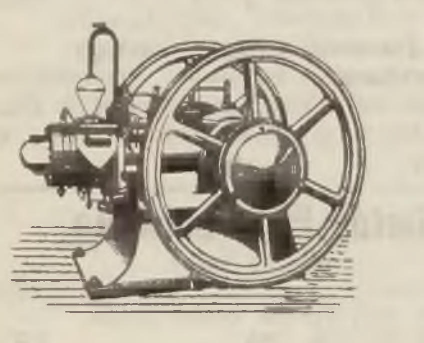
Polecają, jako wyłączni reprezentanci:

Tow, Akc. „WŁ. DOLIŃSKI“ w Kijowie.

Najnowsze motory naftowe

„PERKUN“

Najtańsza siła, pracują surową ropą.



Mniej niż funt ropy na siłę.



POLECAJĄ: A145—20—

Tow. Akc. „Wł. A. Doliński“ w Kijowie.

Wyrób krajowy

dla Bażantów, zwierzyny, drobiu i psów pod firmą „**D Y A N A**“.



KARMU

Cenniki i przepis użycia przesyła

W. Majewski p. Skierniewice w Zwierzyńcu. 12—4

M-me MARCÈLE

Autorka „Sekretów piękności“ b. referentka działu „Rad poufnych“ w „Kuryerze Świąt“. Uczennica „Instytutu piękności“ w Paryżu, dyplomowana masażystka. Otworzyła w Kijowie przy ul. Kościelnej Nr. 12 mieszk. 2

Gabinet kosmetyczny

Udziela porad, tyczących zachowania piękności, stosuje masaż twarzy zwykły, wibracyjny i elektryczny, aplikuje wanny Simonsa, usuwa wągry, piegi, liszaje, wygładza zmarszczki, ślady po ospie i t. p. Hygien. czystość. Zupełna dyskrecya.

Przyjmuje od I-ej do 5-ej po południu. A282-3-1

Józef Orłowski

Nasiona buraków pastewnych i marchwi.

Kartofle nasienne.

Poczta NIEMIERCZE, gub. podolska, wieś ŁUCZYŃCZYK.

Kanadyjskie Łóżko-sofa

patentowane

żelazne, lekkie i mocne, z drucianym materacem



systemu I. Kimajera.

poleca **I. KIMAJER**

Mikołajewska Nr. 13. A227-3-2

H. KLIMOWICZ

Kijów, Mikołajowska Nr. 4

Poleca swój zakład krawiecki zawsze na sezon zaopatrzony w najnowsze materyały angielskie.

Krój według wzorów angielskich.

A98—3—3

Szewc inteligentny przyjezdny z Warszawy, poszukuje miejsca za bretmajstra i do ekspedycyi w magazynie obuwia. Łaskawe oferty skł. w redakcyi Dziennika Kijow. dla Bretmajstra. R2954-2-2

W Winnicy 2 magaz. do najęc. duże wysokie, przy każdem mieszk. o 2 pok. i kuch. Nr. 3, może służyć na czytelnię lub księgarnię, Nr. 5, na pracownię i t. d. Ul. Pocztowa poinformowanie u właściciel. domu p. Różyckiej lub w Kijowie u p. Rothryjasz Żandarmska 143. R2953-3-2

Stud. Polit. Peters. poszuk. korep. lub innego odpowied. zajęcia na wyjazd zagran. Widz. red. „Dzien. Kijow.“ od g. 10 do 4 pp.

Przepisywanie na maszynie. Funduklejowska Nr. 50 m. 3.

Towarzystwo Ubezpieczeń „ROSSYA”

w Petersburgu. Zatwierdzone w 1881 r.

Zakładowy i rezerwowy kapitały 56,000.000 rb.

TOWARZYSTWO ZAWIERA:

UBEZPIECZENIA ŻYCIOWE,

t. j. kapitałów i dochodów dla zabezpieczenia rodziny lub też własnej starości. (W dniu 1 stycznia 1905 r. w Towarzystwie „Rosya“ było ubezpieczonych na sumę 170,330,000 rb.).

UBEZPIECZENIA OD NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW,

tak pojedyńczych osób, jak i zbiorowe ubezpieczenia oficyalistów i robotników w fabrykach, ubezpieczenia pasażerów.

UBEZPIECZENIA OD OGNIA,

ruchomości i nieruchomości wszelkiego rodzaju.

UBEZPIECZENIA TRANSPORTÓW,

na rzekach, morzach i drogach lądowych, ubezpieczenia kadłubów statków.

KAPITAŁY I WYNAGRODZENIA wypłacone przez Towarzystwo od czasu założenia

133,440,000 rb.

Deklaracye na ubezpieczenia przyjmuje, jak również wszelkiego rodzaju wiadomości udziela Zarząd w Petersburgu (Morska, dom własny, Nr. 37), **w Kijowie Filia Towarzystwa Kreszczatik, dom własny Nr. 25.** Agentury Towarzystwa we wszystkich miastach Państwa.

Bilety asekuracyjne na ubezpieczenia pasażerów od nieszczęśliwych wypadków w czasie podróży koleją żelazną i statkami parowemi wydawane są na stacyach kolei żelaznych i na przystaniach statków parowych.

Tektury czyste i płócienne szare i kolorowe.
Tektury białe Jagnardpapy i brandpapy.
Tektury żółte cienkie glansowane do centryfug.
Wojłok izolacyjny do izolowania rur od utraty cieplika.

MASSĘ „Leroy'a“.

J. K. Szuman

Kijów, Zołotowrocka 6, tel. 562.

Pośrednictwo pracy.

Roboty polne. Kośba i żniwo.

Kontraktuje ludzi do robót polnych i fabrycznych, parobków rocznych, rzemieślników i oficyalistów.

Warszawa. Chmielna Nr. 33. A271-6-1

S. BOGDAŃSKI

Pragnący kupić dywan z biał. lub czarn. niedzwiedzia zechcą obejrzeć w pracowni wypychania zwierząt „Wojewoda“ Kreszczatyk Nr. 42. R2948—3—3

W Żytomierzu

sprzedaje się 2448 sąż. kw. ziemi z domami, sklepami i sadem położone w środku miasta. Tamże willa nad Teterowem na warunkach bardzo dogodnych adr. B. Staszewska w Żytomierzu, ul. Gogolewska dom własny.

W pracowni modniarki Stawskiej w 24 g. wykon. obstal. Prorezna Nr 22. A161—25—10

Tanio sprzedaję dom lub zamienię na mały majątek fut. lub staw z młyn. Kijów, Kierosinna ul. Nr 29.

Z okazyi sprzedaje się **Lokombila i Młócarnia** Ruston i Proktor—prawie nowe. Kiriłowska Nr. 24. Fiszbejn. A278-3-3



Zakład Zegarmistrzowski

NIECIELSKI i JAGODZIŃSKI

Kijów Kreszczatik Nr. 31

ZEGARKI NAJCELNIEJSZYCH FABRYK DOKŁADNIE WYREGULOWANE.

Zegary ścienne
Zegary biurowe
Zegary kominkowe
Zegary podróżne
Zegary wieżowe
Zegary dla kontr. stróż.
Zegarki „Extra Plates“
Zegarki z Repetycyą
Zegarki z Chronografem

Nowości Biżuteryjne

Wielki wybór—Ceny Realne.

Reperacye Zegarków

A64—3—3



Fabryka Kas Ogniotrwałych

J. MAJEWSKIEGO w KIJOWIE

Funduklejowska Nr. 4.

Rekomenduje kasy stalowo-pancerne najnowszej konstrukcyi po cenach nizkich. Cenniki wysyłam na żądanie. A83—3—.

Potrzebna druga zakładna na majątek ziemski w powiecie Berdyczowskim; wiadomość: Agentura Dziennika Luterańska Nr. 6. Bez pośrednictwa.

Anglo-rysak reproduktor gniady sprzedaje Tattersail Aleksandrowska Nr. 12. A279-5-2

Ekspert sądowy, Jeometra, Taksator **Stanisław Rudzki** udziela porady **w interesach leśnych** i agronomiczno prawnych, uskutecznia pomiary: **majątków ziemskich, sadyb miejskich i lasów** z zatwierdzeniem planów i otaksowaniem gospodarczem i towarowem, niwelacye i projekta zamiany służebności i serwitutów. Mała Żytomierska Nr. 20 m. 51. A276-

---

Szukam szycia dziec. podzien. lub pos. przy Szulawka, Mariinska Nr. 20 m. 2. R2961—2—1



A. KAMIŃSKI

dawniej **Kreczmer**

Skład maszyn do szycia i pończoszniczych najlepszych fabryk zagranicznych, magli i wyżymaczek do bielizny także nożyczk i i scyzoryki w dużym wyborze. **Prorezna Nr 2.** Piąty magazyn od Kreszczatiku. A219—10—5

F. PUCHALSKI

ZAKŁAD KRAWIECKI

Kijów, Mikołajowska Nr. 3.

Telefon Nr. 1,292.

Posiada wielki wybór materyałów pierwszorzędnych firm angielskich, francuzkich i krajowych. Pracownia wykonywa wszelkie obstalunki ze ścisłą akuratnością, według najnowszych wzorów angielskich. Wykonanie zamówień pod osobistym właściciela zakładu nadzorem.

A201—1





KASY

najnowszej konstrukcyi opancerzone stalą i żelazne. Kufry, pudełka i szkatułki **fabryki ogniotrwałych kas „SALAMANDRA“** A275-3-2

Kreszczatik Nr. 8 tam gdzie hot. „Anglia“

Rzemieślnik, kawaler, znający gruntownie rzem. i komerc. poszukuje spólniczkę lub spólnika z kapit. 2—3 tys. rub. dla otwarcia magazynu bar. procent. w Kijowie. Oferty proszę składać: poste-rest. dla X. Y. Z. R2955—3—1

Rządca Czech, znakomity rolnik, posiada czeski i niemiecki, rozumie po polsku, poszukuje posady. **Nadleśny, ekonom i pisarz rolniczy-czesi** też szukają posady. Redakcya czeskich czasopism rolniczych „Ekonom“ i „Nas venkov“ Hranice, Morawia, Austrya. A292

Księgarnia 156—5—3

Kazimierza Rydderta w Żytomierzu

nabyła resztę nakładu i poleca po cenie znacznie zniżonej

Reszty rękopismu Jana Chryzostoma na Gosławicach **PASKA** wyd. przez Stanisława Augusta Sachawicza str. 398. Cena zniżona. Rb. 2.

Kronika Dytmara Biskupa Merseburskiego jako jedno z nadawniejszych świadectw hist. **o Polsce** str. 374 przełożona na język polski i objaśniona przez Zygmunta KOMARNICKIEGO Cena zniżona Rb. 2

Legendy Herbowe przez Fr. Nowalskiego stronic 409. Cena zniżona Rb. 1

Jedyne kompletne wydanie:

Jachowicz Stanisław Powiastki i bajki stronic 437. 3 tomy w jednym opr. w płótno obejmujące 210 powiastek i bajek. Cena zniżona Rb. 1.

Wysyła się za zaliczką pocztową.

Lokaj średn. lat posz. miejsca, trzeźw. znaj. dob. swe obow. 28 letn, prakt. świad. 20 let. i osob. rekom. umie dis. Puszk, 25 m. 5. R2959-2-1

Poszukują Ogrodnika wynagrodzenie 250 rb. rocznie zgłaszać się o 10-tej zrana Grand Hotel Nr. 99. R2958-3-1

Pracownia Płatka Funduklejowska 4, egzystująca 10 lat, wypycha ptaki i zwierzęta Wybór gotowych. Wykonywa meble rogowe R2957—3—1

Ogrodnik. Specyal. szuka pos. z małą rodzin. zna pszczelnict. prowadz. now. syst., żona może zostać ochmistrz. domu. Wolałbym na proc. Adr. Jahotyn, połtawsk. g. Makowiecki. R2960-3-1

Przyjezdna osoba szuk. posad. na wieś do gospod. umie dobrze szyć zna się na kuch. Puszkińska 37 m. 17 dla A. S. R2935—2—1

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW

(od 15 października 1905 r.)

STACYE:	№ poc.	Odchodzi z Kijowa.	№ poc.	Przychodzi do Kijowa
Połud.-Zach. Kolej				
Kuryer I i II klasa Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad	1	9 g. 00 m. w.	2	9 g. 45 m. r.
Kuryer I i II Brześć, Warszawa	9	6 g. 55 m. w.	10	11 g. 00 m. r.
Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć Białystok, Grajewo Humań, Nowosielice	3	9 g. 15 m. r.	4	9 g. 00 m. w.
Pocztowy I, II i III kl. Sarny, Kowel Warszawa	3	11 g. 25 m. r.	4	8 g. 25 m. w.
Pasażerski I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo	13	12 g. 05 m. n.	14	6 g. 56 m. r.
Pasażerski I, II i III kl. Humań, Odesa, Nowosielice	5	12 g. 30 m. n.	6	6 g. 15 m. r.
Pasażerski I, II i III kl. Berdyczów' Radziwiłów, Wiedeń	11	8 g. 25 m. w.	12	10 g. 26 m. r.
Pasażerski I, II i III kl. Odessa, Wołoczyska	7	9 g. 35 m. w.	8	8 g. 15 m. r.
Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć	15	8 g 00 m. r.	16	7 g. 35 m. w.
Pasażerski I, II i III kl. Chwastów, Znamionka, Mikołajéw, Elizawetgrad	19	10 g. 50 m. r.	20	5 g. 59 m. d.
Pocztowy I, II III kl. Chwastów, Znamionka, Mikołajów, Elizawetgrad	17	11 g. 20 m. w.	18	7 g. 15 m. r.
Mieszany I, II i III kl. do Białej Cerkwi	27	4 g. 35 m. d.	28	9 g. 15 m. r.

STACYE:	№ poc.	Odchodzi z Kijowa	№ poc.	Przychodzi do Kijowa
Pasażerski I, II i III kl. Sarny, Kowel Warszawa, Wilno, Petersburg	5	11 g. 50 m. w	6	7 g. 35 m. r
Szybszy tow. IV kl. Kijów, Odesa, Brześć i Znamionka	31	10 g. 03 m. n	32	12 g. 48 m.
Pasażer, I, II i III kl. Chwastów, Znamionka, Ekaterynosł. Sewostopol i Rostów n D	83	7 g. 48 m. r.	94	10 g. 02 m.
Moskowsko-Kijowsko-Woroneska Kolej				
Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa	2	11 g. 15 m. w	1	6 g. 02 m. w.
Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk,	4	11 g. 00 m. w	3	7 g. 30 m. r.
Pasażer. I, II III kl. Kursk, Moskwa, Woroneż	6	12 g. 45 m. d	5	4 g. [illegible] m. [illegible]
Pasażer. I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Charków, Peter.	8	8 g. 00 m. w.	7	10 g. 35 m. r
Kijowsko-Połtawska Kolej				
Pocztowy I, II i III kl. Kremieńczug, Pałtawa, Charków,	4	12 g. 15 m. n	3	7 g. 10 m.
Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastopol	2	6 g. 17 m. w.	1	8 g. 47 m.
Towar.-pasażers. II i III kl. Połtawa, Charków	12	8 g. 30 m. w.	11	9 g. 45 m. w

Drukiem T. H. Mejnandera w Kijowie, Puszkińska 20.